

Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor.,
za codzienną dwukrotną dostawę
do domu dopłaca się 60 halerzy.

Z przesyłką poczt. w kraju
i monarchii:

miesięcz. 2 K. 50 h. z 2-krot. 3 K. — h.
kwartal. 7 K. 50 h. wysyłką 9 K. — h.
rocznie 30 K. — h. pocztów. 36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.
W innych państwach Związku po-
cztowego miesięcznie 5 Koron.
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.
Redakcja, Administracja, Drukarnia
Lwów, ulica Chorążczyzny 17—19.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz
petitowy lub jego miejsce 20 hal.
Nadesłane za wiersz petitowy lub
jego miejsce 80 halerzy.

Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach
i t. p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz.
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h.
najmniej 60 halerzy. Wyrazy grub-
szem pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów:

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.
Drobnych rękopisów nie zwraca się

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacye
uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Czas odnowić przedpłatę na czerwiec.

Treść numeru.

Dzisiejszy numer „Słowa Polskiego“ składa się
nie licząc dodatku powieściowego, z 20 stron i za
wiera na stronicach dodatkowych:

Str. 8—9 Literatura i sztuka.
Dział ekonomiczny.
Kącik humorystyczny.

„16—17 Sport, przez Kl.

W odcinkach:

„Dla sztuki!“ przez A. Potockiego.

„Malarze“ c. d. powieści Henryka Zbier-
chowskiego.

Ludowcy po wyborach.

W rozmowie z korespondentem wiedeńskiej „N. Fr. Presse“ przedstawił poseł Jan Stapiński w tych słowach przyszłą politykę posłów stronnictwa ludowego na gruncie wiedeńskim:

„Ukonstytuujemy się w odrębny klub. Jakie stanowisko zajmiemy wobec Koła polskiego, o tem rozstrzygnie stronnictwo. Mogę jednak już teraz to powiedzieć, że zależeć to będzie od satysfakcji, jaka nam będzie dana za „Drangsale“, jakie lud przed i po wyborach wycierpiał. Decyzja będzie także od tego zawiśła, czy kierujące koła uwzględnią żądania ludu w sprawach wewnętrznej polityki kraju.“

Nie mamy prawa powątpiewać, czy poseł Jan Stapiński miał dostateczne upoważnienie do tak wyraźnego i stanowczego sformułowania przyszłej polityki posłów stronnictwa ludowego. Wprawdzie przeznaczony dla inteligencji organ stronnictwa ludowego „Kuryer Lwowski“, na wszelkie badania z naszej strony w sprawie solidarności Koła polskiego, zapowiadał wielokrotnie i z naciskiem, że w tej sprawie zadecyduje dopiero „kongres stronnictwa ludowego“, jednakże, rzecz prosta, poważniej, aniżeli z tą zapowiedzią, liczyć się musimy z faktem już dokonany i to tem więcej, ponieważ poseł Jan Stapiński jest faktycznym przewodcą

stronnictwa ludowego, głową nowo obranych posłów tego stronnictwa i jedynym tylko z pomiędzy tych posłów — „inteligentem“.

Co do kongresu, może on mieć wielkie znaczenie dla dalszego rozwoju stronnictwa ludowego, na zewnątrz jednak, kongres stronnictwa ludowego, jeśli się wogóle nie rozbije — jak stało się to za ostatnim razem, właśnie, gdy na porządek obrad wypłynęła sporna w stronnictwie ludowym kwestya solidarności narodowej — będzie jedynie, jak się zdaje, potwierdzeniem woli posła Stapińskiego.

Deklaracja posła Jana Stapińskiego musi więc dla nas być zupełnie miarodajną: ludowcy, jak dotąd, nie wstępują do Koła.

Obawialiśmy się tego już dawniej i byliśmy przygotowani na to, że Koło polskiemu z tej strony grozi utrata kilkunastu głosów. Przed wyborami czytało się wprawdzie i w „Kuryerze Lwowskim“ i nawet w „Przyjacielu Ludu“, redagowanym przez posła Stapińskiego obietnice, że ludowcy mogą wstąpić do Koła. Z artykułu naszego: „Ludowcy przed wyborami“ („Słowo Polskie“ 8 maja), przytoczymy dla przykładu jeden taki ustęp:

„Powód nie wstąpienia posłów ludowców do Koła polskiego był ten, że nie chcieli być ślepymi końmi kieratowymi, czyli osłami.

„A teraz czy wstąpią?

„Na to odpowiedź: tak albo nie.

„Jeżeli ludowcy będą mieć tyle swych posłów, że się będą czuć silnem stronnictwem w parlamencie, to wstąpią, a gdyby tak było, jak pierwiej, czterech, o tem niema mowy.“ („Przyjaciel Ludu“ nr. 19).

Widocznie jednak nie byliśmy zlekni od prawdy, twierdząc, że te obietnice, podobnie jak przyrzeczenie osobiste posła Jana Stapińskiego, złożone uroczystie podczas ostatniej sesji sejmowej, nie przedstawiają żadnej wartości, a są robione tylko dla targu, ażeby za ich cenę uzyskać ze strony stronnictw narodowych przedstawienie żadnych kandydatur w tych okręgach, w których kandydują ludowcy.

Przed wyborami możliwą była jeszcze inna podstawa do przypuszczenia, że ludowcy poddadzą się solidarności narodowej. Uważano mianowicie, że przewodcy tego stronnictwa w głębi duszy są szczerymi zwolennikami solidarności Koła polskiego, nie mogą się atoli zdradzić z tą myślą przed wyborami z obawy przed utratą popularności. Dotąd byli oni najzaciętszymi przeciwnikami solidarności Koła polskiego na wsi;

nagła zmiana frontu pod tym względem mogła im więc być w oczach dotychczasowych zwolenników odebrać kredyt moralny i zaszkodzić przy wyborach. Rozumowano zatem, że gdy miną wybory, stronnictwo ludowe poczuje się swobodniejszem, nie będzie już musiało tak trwożliwie, jak dotąd liczyć się z opinią złą i szkodliwą, a przez się wytworzoną i wówczas to, po wyborach nadejdzie czas na wyraźne uznanie solidarności Koła polskiego.

Ludzić się mogli tem przypuszczeniem przynajmniej ci wszyscy, którzy jeszcze wierzyli w to, że przewodcy stronnictwa ludowego są w głębi duszy zwolennikami solidarności narodowej, że w każdym razie patriotyzm i rozum polityczny tych ludzi jest silniejszy od małoduszności, egoizmu partyjnego i klasowego, od nieufności wobec całego narodu.

Obecnie odpadają resztki złudzeń! Nie można dłużej powątpiewać: Pan poseł Stapiński wypowiedział się kategorycznie przeciwko solidarności „Koła polskiego“.

W ten sposób, w chwili, gdy społeczeństwo polskie w zaborze pruskim, walcząc do ostatka sił, do reszty tchu w piersiach z Niemcami, ogląda się w naszą stronę, ażeby stąd zaczerpnąć siły i otuchy do wytrwania, ażeby się wzmocnić naszą solidarnością narodową, dojrzałością, miłością ojczyzny, gdy z drugiej strony społeczeństwo polskie w zaborze rosyjskim, samo zajęte wyężdżającą pracą nad wzmacnianiem podstaw naszego narodowego bytu, patrzy z niepokojem na wynik wyborów w naszej dzielnicy, my tutaj w Galicyi, zagrożeni zewsząd, w położeniu więcej niż groźnem, dajemy haniebny przykład rozdarcia.

Oprócz reprezentacji narodowej będziemy mieli w Wiedniu reprezentację stronnictwa ludowego, oprócz Koła polskiego, klub opozycyjny z prezesem, posłem Janem Stapińskim na czele, oprócz organizacji parlamentarnej, której zadaniem będzie pracować i bronić polskiego stanowiska w państwie austriackim, będziemy mieli klub, którego ideą będzie gnuśnieć w braku możliwości jakiegokolwiek pracy, a jeśli się da, lżyć naszą przeszłość i pluć na nasze dobre imię.

Poseł Stapiński zapytany, jakie stanowisko zajmie klub ludowców wobec innych stronnictw parlamentarnych, szczególnie wobec klubu socjalistycznego, odpowiedział łaskawie:

„Zachowamy niezależność“.

2)

ANTONI POTOCKI.

„DLA SZTUKI!“

DYALOG SCENICZNY.

(Ciąg dalszy.)

SKICKI (czując, że rozmowa bierze niepożądany obrót — mówi głębkim głosem).

Pani Stello — mam do pani wielką prośbę.

STELLA.

Autor do mnie ma prośbę?! Proszę rozkazywać.

SKICKI (błyskotliwie).

Wolałbym żebyś pani mi rozkazywała!

(Bierze ją za rękę — pocałunek j. w.)

STELLA.

Jakże zdrowie pani Gwiazdickiej?

SKICKI (z ogromną obojętnością).

Gwiazdickiej? Podobno ją teraz leczy hr. Gucio

STELLA.

Biedaczka! Czy tak zaszkodziła wycieczka... z panem?

SKICKI (niedbale).

Istotnie, mogła się w końcu przy mnie... za-
ziębici.

STELLA.

Przy takim... Wulkanie!

SKICKI (trochę nie pewny, czy kpi czy o drogę pyta)
Dla niej... wygaśnię!

STELLA.

To szczęśliwy zbieg okoliczności, bo autor ma podobno nową sztukę, a Gwiazdickiej już publiczność ma dość — (mówi to bardzo niewinnie, z przekonaniem nawet).

SKICKI (tracąc nieco pewność siebie, humanizuje się, tj. okazuje oznaki rzetelniejszych uczuć mimo napuszonego frazesu).

Mówiny spokojnie, pani Stello... Pani wie, czem jesteś jako artystka i jako... kobieta!

STELLA.

Czy pan ma interes przez pierwszą do drugiej, czy przez drugą do pierwszej?

SKICKI (z przekonaniem).

Do obydwóch! Nie, nie, pani mnie musi zrozumieć! Pani, Pani Stello! Pani wie, że my artyści potrzebujemy jakiejś podniety, jakichś pragnień, jakiejś Łaski, któraby nami oświeciła.

STELLA (na stronie). Chwilowo bez zajęcia (do Skickiego).

Tak, tak, tak... „Mów do mnie jeszcze“ — ale i ja powtórzę po panu: mówmy spokojnie. — Autorze, autorze — autor pisze takie doskonale role, że gdybym tylko miała taką, jak Gwiazdicka w zeszłym roku, to bym...

SKICKI (chwytając ją za obie ręce).

Tobym!?

STELLA (nie cofając rąk).

Ach — tobym... grała! grała!

SKICKI (nie bez zawodu) To już bardzo wiele! (przekornie) A ja bym pisał! pisał! napisałbym świetną rolę, gdyby...

STELLA.

Gdyby?...

SKICKI (patrzy jej mocno w oczy, myśląc, że chwila stanowcza się zbliżyła — Zagryza wargę! — Wówczas Stella usuwa mu łagodnie ręce i dźwięcznym głosem wymawia jeden wyraz: Zuziu! — Na ten dźwięk bezdźwięcznie wsuwa się Zuzia, niechybnie tuż z poza drzwi).

STELLA.

Daj mi chusteczkę, Zuzieńko.

ZUZIA podaje chusteczkę z koronką z ładnego woreczka i znika za drzwiami).

STELLA.

Panie Skicki. Chcę mieć świetną rolę.

SKICKI (jakby powtarzał rotę przysięgi).

Będzie ją Pani miała.

STELLA.

Na otwarcie sezonu.

SKICKI.

Na otwarcie sezonu.

STELLA.

Tu, na scenie Nowej sztuki.

SKICKI.

Tu, na scenie nowej sztuki.

(Pauza. — STELLA mierzy „pięknego mężczyznę“ wzrokiem. ON stara się być w tej chwili — wielkim. Jest jakby chwila mistycznych zaślubin).

STELLA (wolno).

Po premierze zapytam pana u siebie, w cztery oczy, czym się panu podobala — jako artystka (śmiejąc się, przechodzi do stolika i przegląda fotografie).

SKICKI.

Pani jesteś cudna kobieta!

STELLA.

/ Czy tak? (Pokazuje mu własną fotografię ze stolika). Czy ta ładniejsza, (wskazuje na fotografię) czy ta? (wskazuje na buzię).

SKICKI (namiętnie).

Ta! (wymownym gestem określa całą postać kobiety, jak łani).

STELLA (figlarnie).

No, no! Żeby nie było za dużo.

SKICKI (jeszcze z temperamentem, ale znowu odzyskując przytomność w sytuacji).

Nigdy! (pauza). Ja teraz opuszczę Panią. — Steinman powinien lada chwila wrócić. — Wolę, żeby razem nie widział. — Stary plotkarz. (Serdecznie, poufale biorąc Stellę za rękę — w głosie odcień rzetelnej, bezinteresownej przyjaźni). Pani Stello — niech pan stawia warunki, bo stary musi panią angażować — ja tak chcę! (mówiąc to ma gest Napoleona).

STELLA (na pół seryo).

Więc przymierze zawarte?

Powinniśmy i z tego czuć się zadowoleni. Poseł Stapiński zostawia nam jeszcze więcej nadziei: jeżeli „kierujące koła uwzględnią żądania ludu w sprawach wewnętrznej polityki kraju”, jeżeli dadzą ludowcom „satisfakcję” za „Drangsale” można żywić nadzieję, że ludowcy zajmą wobec „Koła polskiego” życzliwe stanowisko.

Trzeba zatem skorzystać z chwili dobrego humoru. Należy co rychlej dać satysfakcję! Bank parcelacyjny powinien dostać kredyt, wszyscy urzędnicy, którzy się narazili stronnictwu ludowemu, czy w zachodniej czy we wschodniej części kraju powinni być bezzwłocznie usunięci, powinno się przygotować parę „odpowiedzialnych” posad, chociażby n. p. w Banku krajowym, albo i w Wydziale krajowym. Może gniew pana Stapińskiego da się rozbroić zupełnie.

A kto to wie, czy za cenę dobrych „ustępstw”, okraszonych dla oka jakimś reformami dodatkowymi, nie dałoby się dzisiaj jeszcze pozyskać ludowców nawet dla Koła polskiego?

Ale istotnie przebiega się już tutaj miara oburzenia i obrzydzenia. Nie! Nasz naród nie życzy sobie, ażeby miłość ojczyzny można było kupować i targować, ażeby jedna z największych naszych narodowych świętości, idea solidarności narodowej była wystawiona na handel i kupczenie. Nasz naród chce żyć uczciwie, nasz lud nie może chcieć tego, ażeby premiovano publicznie zaparcie się narodowej sprawy, demoralizację i prywatę.

Żadnych takich ustępstw i premij! Nawet za cenę uznania solidarności Koła polskiego!

Ludowcy wstąpić do Koła polskiego, wcześniej, czy później, muszą. Ugiąć ich głowy musi głos opinii obywatelskiej, że solidarność narodowa nie jest z ich strony łaską, ale obowiązkiem.

Jeżeli przed tym głosem rozumu politycznego, głosem miłości ojczyzny zasłoni uszy poseł Stapiński, będzie ten głos wołał dalej do posłów włościańskich, a przedewszystkiem do posła Bojki, tego Bojki, któregośmy we Lwowie wszyscy z taką radością wybierali, jako symbol i zapowiedź lepszej przyszłości, tego Bojki, który dotąd niczem nie dowiódł, żeśmy się na nim nie zawiedli.

Przecież on i ci wszyscy inni nowo obrani posłowie, to nasi, polscy chłopci, synowie jednej ziemi, zostający pod złym urokiem, ale zawsze nasi bracia, kość z naszej kości, krew z naszej krwi. Przecież kiedyś musi w nich zagrać stara polska krew i przywieść ich do reszty narodu.

Dzisiaj utrzymuje ich poseł Stapiński w błędzie i nieświadomości, ostrzega obłudnie (ostatni „Przyjaciół Ludu”), żeby nie wierzyli nikomu, bo chcą ich okłamać i wprowadzić w zasadzkę. Jeżeli zasadzką jest Koło polskie, niech się strzegą dobrze, bo oprócz naszych wrogów, prócz socjalistów i prócz nich samych, wszyscy u nas w kraju będą chcieć gorąco, ażeby się oni dostali do tej zasadzki.

Ale jeżeliby uniknęli siatek, nie unikną jednej pokusy. Jeżeli w naszą reprezentację narodową walczącą o prawa wszystkich uderzy burza, jeżeli zaczną się chylić maszty, oni, posłowie chłopscy, ale i polscy nie będą mogli patrzeć obojętnie na to widowisko. Muszą porzucić swego wodza i przejść do narodowego obozu, chociaż tam będą i stańczycy, których pańszczyznę tak dobrze pamiętają, i chociaż tam będą nawet w wię-

kszości demokraci, którymi i ich straszono jako wrogami ludu.

Nasz naród przebaczał cięższe krzywdy, przebaczy i im wiele. Staną się wtedy prawdziwie naszymi „kossynierami”, jak ich dzisiaj nazywa stronnictwo ludowe, a mogą się stać kiedyś pamięci narodu tak drogimi, jak ci, którzy niegdyś razem ze szlachtą bili Moskalą pod Racławicami, a jeszcze później o chłodzie i głodzie tułali się wraz z synami szlachty i mieszczaństwa, po borach, w walce o ojczyznę.

Jeżeliby i tej pokusy uniknęli, jeżeli im na to pozwolił ich sumienie narodowe, niechaj trwają dalej w odosobnieniu i zaciętej złości.

Z nami, z narodem, pójda i pójść muszą w przyszłości ich następcy, których wybierze uświadomiony narodowo chłop polski.

Ci teraźniejsi niech pamiętają wtedy, że zostają nie tylko poza Kołem polskim, ale i poza narodem polskim. Lepiej będzie dla nich wtedy, żeby znikli w wiecznej niepamięci, niż żeby miała historia zapisać ich nazwiska, bo znalazłoby się one na tej samej karcie, na której są już wyrzeźbione nazwiska: wielkich panów, a małych synów ojczyzny.

Mają oczy i nie widzą.

Wiedeń, 31 maja.

(A) Posłowie liberalni miasta Wiednia, hofrat baron Hock, radca ministerialny Kuranda i adwokat dr. Ofner nie otrzymali zaproszenia na narady przedwstępne posłów niemieckich obozu wolnomyślnego. Stąd wielkie larum w łamach prasy liberalnej niemieckiej, polemika, wyjaśnienia, listy otwarte, zaprzeczenia i sprostowania, słowem moc objawów zewnętrznych, towarzyszących stale wojnie domowej, prowadzonej skrycie przez partye połowiczne, nieszczerze, mające inny program na pokaz, oraz inne cele wewnętrzne, ukryte.

Widz bezstronny może śmiało obłuskać wszystkie te łupinki, aby pokazać jądro sporu: posłowie niemieccy wolnomyślni, postępowcy, ludowcy i wszechniemcy niezawisli (Freiialldeutsche) nie życzą sobie mieć w swym gronie owych trzech posłów wiedeńskich tylko dlatego, że pp. Kuranda i dr. Ofner są żydami, baron Hock zaś jest synem żyda i wyznawcą zasad tak zwanego liberalizmu giełdziarskiego.

Jest to niewątpliwie krzywdą osobistą, zadana owym trzem posłom; jest to w kierunku ideowym sprzeniewierzenie się rażące programowi wolnomyślnemu. Wprawdzie wszechniemcy niezawisli są otwartymi antysemitami. Oni więc okazali się konsekwentnymi, protestując przeciwko zaproszeniu owej trójcy na narady posłów niemieckich. Ale tylko oni jedni! Postępowcy natomiast są w teorii zwolennikami zupełnej tolerancji rasowej, w żyłach zaś ich przywódcy, dr. Grossa płynie nie o wiele mniej kwatek krwi żydowskiej, niż w żyłach barona Hocka.

Stronnictwo ludowo-niemieckie odprysnęło się uroczystości podczas ostatnich wyborów nawet tego lekkiego osadu antysemityzmu, który czerniał gdzieś tam na samym dnie ich programu. Oba stronnictwa zaś w obu dniach głosowania ubiegały się skwapliwie o głosy żydowskie i rekomendowały się obywatelom — żydom jako odtrutka skuteczna na rozrost partii chrześcijańsko-społecznej.

Dlaczegoż więc teraz nie dopuszczono posłów liberalnych wiedeńskich na łono bloku wolnomyślnego? Tu i owdzie tłumaczono owo wykluczenie powodami osobistymi. Utrzymywano, że wszyscy ci trzej posłowie, zwłaszcza pan Kuranda jest wysoce nerwowym i nieaktownym człowiekiem. Podobno ów zarzut nie mija się z prawdą. Lecz w tym wypadku chodziło o organizowanie stronnictwa politycznego, nie zaś resursy obywatelskiej, gdzie głównym motywem przyjęcia lub przebalotowania są zalety towarzyskie. Wyczytałem także zarzut, iż owych trzech panów irakcyje wolnomyślne niemieckie posądzają o sprzyjanie socyalistom. Tacy kryptosocjaliści są w szeregach stronnictwa mieszczańsko-agnarnego kulą u nogi, ciałem obcym, które wywołuje ropienie i zakażenie krwi. Lecz i ten komentarz nie wytrzymuje krytyki. Trzech posłów, choćby sympatyzowali duchowo z socyalistami, nie może rozsądzić bloku, liczącego koło sześćdziesięciu chłopów. Przeciwnie, ta olbrzymia większość zmagoryzuje ich zupełnie i nieszkodliwie.

Prawdziwym i wyłącznym powodem niezaprośzenia owych trzech posłów na narady organizacyjne bloku niemieckiego wolnomyślnego, jest ich przynależność do rasy żydowskiej.

Pewien dowcipny dziennikarz czeski powiedział raz głośno:

— Każdy Niemiec jest antysemitą.

I miał słuszość. Niema narodu, który posiadałby tak mało tolerancji wobec innych ras, narodów, plemion, jak Niemcy. Wie o tem cały świat. Jedni tylko żydzi albo udają, że o tem nie wiedzą, albo też istotnie są ślepi pod tym względem. Ci sami żydzi, którzy — mówią tutaj o żydach-syonistach i o żydach-socyalistach, a więc międzynarodowcach — skarżą się ustawicznie na rzekomy ucisk ze strony Polaków, pomagają do spotwarzania naszego narodu w pismach niemieckich Wiednia, Berlina i Petersburga, ci sami żydzi nie chcą chyba widzieć, jak ich traktują Niemcy, ba! nawet socjaliści niemieccy, oponujący coraz głośniejszą przeciwko dyktaturze Singera i Róży Luxemburg, dr. Wiktora Adlera i dr. Ellenbogen. Tymczasem w Polsce Koło Polskie parlamentu wiedeńskiego zawsze chętnie witało żydów-posłów w swym gronie a stronnictwo demokratyczno-narodowe polskie nie czyni żadnej różnicy między swymi członkami, gdy chodzi o wyznanie albo o ratę.

Nie wyciągam dalszych wniosków. Poprzestanę na owym zestawieniu. Powinno ono wystarczyć dla prawdziwie rozumnych, nie fanatyzowanych, nie zbalamucowanych żydów polskich. Podczas gdy każdy Niemiec jest antysemitą, w Polsce niema na ogół choćby asemityzmu, boć nawet taka forma stosunku do żydów sprzeciwia się rycerskiej aż do miękkości naturze Polaka. I kto ma oczy, powinien widzieć tę różnicę na korzyść Polaków...

Przy grach i zabawach, przy uroczystościach publicznych, narodowych i rodzinnych, przy zakładach i zapisach — wszędzie i zawsze pamiętajmy o funduszach Towarzystwa Szkoły Ludowej. Wkładka wynosi: członka założyciela 200 kor., dożywotniego 40 k. jednorazowo, zwyczajnego zaś 2 k. rocznie. Zapisywać się można w kołach miejscowych oraz we Lwowie w galicyjskiej Kasie Oszczędności i w Galicyjskiej Kasie zaliczkowej (Trzeciego Maja 5).

SKICKI (gorąco, biorąc i drugą rękę).

O tak, sprzymierzmy się — na...

STELLA (zawsze tak samo).

Na... na cały... sezon!

SKICKI (wybuchowo).

Nie — pani jest przebiegająca. — Ja tu po panią jeszcze wpadnę — pogadamy sobie — dobrze — tak za pół godzinki.

STELLA.

Dobrze — odprowadzi mnie Pan do Gwiazdżickiej, bo naturalnie, jeśli kontrakt podpiszę, pójdę się z nią podzielić nowiną...

SKICKI (przestraszony).

Jak to, już tu jest?

STELLA.

Jest już, jest — dziś rano przyjechała, ale podobno (szepce mu coś na ucho).

SKICKI.

Aaa!.. aaa!.. (śmieje się) Nie, Pani jest wprost — cacy! (Wychodzi).

STELLA (za nim).

Cze - kam...

SCENA VII.

STELLA (sama).

(Niema gwar: po wyjściu Skickiego patrzy za nim, na ruchliwej twarzy bez sromu odbijając różne uczucia. Gdyby przemówiła teraz, mówiłaby tak: „Ładny mężczyzna — ale zarozumiałe i spryciarz — zresztą co mi tam — jakoś to będzie!” Tego wszystkiego jednak nie mówi, natomiast zwolna myśl (?) jej odwraca się od niego i skierowuje ku innemu jakiemuś przedmiotowi. Ten wyraźnie ma władzę nad tą duszą, gdyż oto twarz widomie przeistacza się, ożywia, wypromienia, oczy się przymykają, jak w najwyższej ekstazie, usta się rozchylają, jak przed czarą rozkoszy — i wówczas z tych zupełnie pięknych ust pada jeden tylko wyraz:)

Rola!

SCENA VIII.

STELLA — potem wchodzi z impetem i lansadami STEINMAN.

STELLA przytomniejsze z łatwością. STEINMAN podbiega do niej z kapeluszem w rękę.

STEINMAN.

Tysiąc razy przepraszam — Mille excuses! — Te interesy, te wizyty — po prostu minutą nie mogę swobodnie rozporządzić — (ściska głowę oburącz, nie puszczaając kapelusza).

STELLA (odbiera mu łaskę, kapelusz — figlarnie).

Ale niechże dziadzio się uspokoi! Ja się tu wcale nie nudziłam.

STEINMAN.

Czy tak? Pani się z sobą nie powinna nudzić.

STELLA.

Szarmant z dyrektora. Nie nudziłam się, choć tu był ktoś ze mną.

STEINMAN (przyjemnie zdziwiony).

Czy rzeczywiście? I któż to?

STELLA (z naciskiem).

Przypadkiem spotkaliśmy się tu z panem Skickim, który właśnie pisze dla mnie sztukę.

STEINMAN (odrazu orientując się i biorąc się do interesu).

A — ciekawym, czy to ta sama, którą pisze dla mnie?

STELLA (śmiejąc się).

To się okaże.

STEINMAN.

Więc mówił pani o sztuce... jakim tytuł?

STELLA.

A tej dla pana jaki?

(Śmieją się.)

MANSTEIN.

No, o tem zawsze w czas się dowiemy — Skicki pisze — to grunt.

STELLA.

Steinman wystawia — to także coś znaczy!

STEINMAN (licytując się w galanterii).

Ale jeśli Stella zagra — to będzie całość skończona!

STELLA.

Dyrektor da sobie rady ze swoją sztuką, a ja ze swoją.

STEINMAN.

No, ale bez żartów: chce pani z nami czy nie?

STELLA.

A dyrektor — z nami?

STEINMAN (coraz poważniejszy).

Pani Stello, co tu długo gadać. Taka artystka jak Pani nie może występować byle gdzie. Choć dziś mamy parę pierwszorzędných talentów.

STELLA (z melancholijną minką).

O tak, np. Gwiazdżicka.

STEINMAN (naciska nieznacznie dzwonek).

Właśnie — tak — nawet pani tak długo się tu u nas nie pokazywała, żeśmy ze sobą zamienili parę listów.

(Wchodzi woźny, niosąc na tacy telegram.)

STEINMAN (niedbale).

Cóż tam znowu?

WOŻNY (z głupią).

A już ci telegram.

STELLA — (ma minę zupełnie zafrapowaną).

STEINMAN (czytając telegram: „W zasadzie zgoda — Życio rad bardzo — listownie warunki” — urywa).

O wilku mowa, a wilk tuż!...

STELLA (z ogromnem zaciekawieniem).

Naturalnie od Gwiazdżickiej?

STEINMAN (niby zakłopotany).

Taaak.

(C. d. n.)

List z Cieszyna.

Cieszyn, 28 maja.

(Po wyborach ścisłych. — Wybór dr. Buzka we Lwowie).

Wybory ścisłe, które się odbyły we czwartek dn. 23 bm., spotęgowały jeszcze bardziej wrażenie kłęski, odniesionej w głównym dniu wyborczym. Wiejski okręg cieszyński, w którym stał do wyborów socjalista dr. Kunicki i kandydat Związku Śląskich katolików, p. Lankocz, przeszedł w posiadanie socjalnej demokracji. Dr. Kunicki otrzymał 6.560, a Lankocz 5.226 głosów. Tak więc z czterech okręgów polskich, trzy znajdują się w rękach socjalistów.

Ostatnie wybory ścisłe ujawniły jeszcze jaskrawiej pożałowania godne stosunki, jakie z powodu wznieconej u nas walki wyznaniowej, na której przyczynę poprzednie korespondencje „Słowa Polskiego“ jasno rzuciły światło — w dzielnicy naszej zapanowały.

Stronnictwo narodowe, którego kandydat przy głównych wyborach właśnie z powodu podniesionego przez „Związek“ hasła „wybierajcie tylko katolika“, upadł, dało dowód wielkiego zaparcia się i prawdziwego umiłowania sprawy publicznej, wzywając swych zwolenników, aby ze względu na dobro narodu głosowali na Lankocza.

Mimo to Lankocz upadał, jak można było zresztą z góry przewidzieć.

Przedewszystkiem odniosła tu tryumf niezwykle sprężysta i silna organizacja socjalistyczna, będąca w stanie rzucić w okręg wyborczy całe chmary agitatorów, nie wybierających w środkach, obiecujących niestworzone rzeczy, a w znacznej ilości wypadków posługującej się terrorem.

Druga przyczyna ich zwycięstwa, to dobór kandydatów. Przeciwno dr. Kunickiemu, człowiekowi wykształconemu, biorącemu udział w pracy społecznej stał p. Lankocz, człowiek mierny, nieznan, w polityce zupełny analfabeta.

Trzecia wreszcie najważniejsza przyczyna, to niestety walka wyznaniowa. Ludność ewangelicka, stanowiąca w tym okręgu więcej, niż połowę ludności zwalczana bezwzględnie przez związek śl. kat. była tak rozgorączkowaną robotą Związkowców, iż nie poparła w większości swej ich kandydata wyznaniowego, p. Lankocza i spowodowała jego upadek.

I tak na każdym kroku musimy zbierać posiew rozdmuchanych przez „Związek“ namietności wyznaniowych.

W wyborach ścisłych w okręgu cieszyńskim miejskim, wybrany został dr. Demel 2.797 głosami przeciwko socjalistom Arbeitlowi, który otrzymał 1.618 głosów. Polacy znaleźli się w trudnym położeniu. Mieli do wyboru między Niemcem, Demlem, członkiem panującej na Śląsku i nieprzychylniej ludności polskiej partii liberalnej, a Arbeitlem, członkiem wrogiej nam partii socjalistycznej. Sprawa ta o tyle zasługuje na uwagę, iż prasa socjalistyczna z racji tych wyborów uznawała za stosowne obrzucić błotem Polaków w Cieszynie.

Stanowisko ludności polskiej najlepiej określa „Dziennik Cieszyński“ w Nr. 120. „Ludność polska na Śląsku — pisze on — z zapałym oddechem śledziła przebieg wyborów w Galicji. Wie ona dobrze, iż szczególnie w chwili, kiedy z 4 mandatów polskich na Śląsku tylko jeden znajduje się w ręku narodowym, cała jej nadzieja opiera się na silnym i solidarnym Kole Polskiem, iż utrata każdego polskiego mandatu w Galicji, to zarazem klęska nasza na Śląsku.

Pod wrażeniem cynicznego postępowania socjalistów zebrał się komitet miejski, popierający kandydaturę p. Filasiewicza na naradę, jakie polecenia wydać wyborcom-Polakom przy głosowaniu ścisłym. Miał on do wyboru między Demlem i socjalistą Arbeitlem.

Musiał on zdawać sobie sprawę i z tej okoliczności, że głosy polskie o wyborze nie stanowiły — bo głosy niemieckie p. Demla po zawarciu kopromisu z chrześc. socjalnymi wynosiły z górą 2700, podczas gdy głosy socjalistyczne z polskimi wynosiły tylko 1800. A więc wybór p. Demla był z góry zapewniony. I w tych warunkach uczynił komitet to, co było najstosowniejsze, dał swoim zwolennikom wolną rękę. Ludność polska z wolnej ręki skorzystała i w większości głosowała za p. Demlem. Wychodziła stąd z założenia, iż lepszy otwarty wróg niż przyjaciel na modłę socjalistyczną; w chwili kiedy socjaliści w Galicji i na Śląsku frymarzyli i zaprzędawali mandaty polskie syonistom Rusinom i Czechom, ona musiała w jakikolwiek sposób objawić wstręt do tych „szafarzy myśli polskiej“ i odmówiła im swych głosów. Czyniła to również na podstawie pewnych przypuszczeń, iż p. Demel zaniesła swą dotychczasową politykę wobec ludności polskiej i zajmie przychylniejsze stanowisko wobec słusznych żądań narodowych.

W innych okręgach niemieckich przy wyb. ścisłych przeszło pięciu t. zw. wolnościowych Niemców i jeden socjalista, w okręgu czeskim agraryusz. Ogółem tedy w 9 okręgach niemieckich wybrano liberałów 2, agraryusza 1, ludowców (Volksparlei) 3. wolnych wszechniemca 1, socjalistów 2, w okręgach czeskich 1 socjalistę i 1 agraryusza, w 4 okręgach polskich 3 socjalistów i 1 Polaka-katolika. Z powyższego zestawienia widzimy, iż największe zdobycze poczynili socjaliści w okręgach polskich. Przy wyborze ścisłym padło na nich 46½ proc. ogółu głosów polskich.

A teraz kilka weselszych nowin. Radosnem echem odbiła się w naszej dzielnicy wieść o wyborze dr. Buzka we Lwowie. „Wybór ten — pisze „Dziennik Cieszyński“ — jest jednym z więcej węzłów, łączących naszą małą prowincję z Galicją, jednym z więcej dowodów, że my mieszkający na Śląsku a bracia nasi w Galicji, że bez względu na granicę tworzymy jedną ziemię polską“.

Dr. Jan Buzek, syn naszej ziemi, będzie uważał za swój obowiązek bronić interesów narodowych Śląska. Troska o prawa narodowe naszej dzielnicy będzie mu leżała na sercu i szczególnie w tej chwili kiedy miasto 4 postów, wysyłało tylko jednego.

Śląsk żywi niewypowiedzianą wdzięczność dla stolicy naszego zaboru, Lwowa, iż wyborem dr. Buzka dał nam znowu jeden z wielu dowodów troski o polskość naszej dzielnicy.

Dziennikarze angielscy w Berlinie.

Berlin, 30 maja.

Wczoraj o godzinie 1 w południe zjechali do Berlina przedstawiciele prasy angielskiej. Dziwnie gorączkowo oczekiwali ich Berlin; cesarz umyślnie przyjechał z Poczdamu. Dzienniki siłą się na komplementy i bombastyczne powitania w rodzaju „Stammesbrüder“, „przyjaciół“ (wiemy coś o tem) i t. d.

Angielscy goście chłodno i dość obojętnie odpowiadają na owacyjne przywitania i toasty, jak to czuć było z przemowy Mr. Harvy'ego Jonesa współredaktora „Daily Chronicle“; parę komunalów na temat cywilizacji, duchowej łączności i kulturalnego stanowiska. Ciekawą ze wszech miar była mowa sekretarza stanu dr. von Mühlberga. Uspokajał angielskich gości, że Niemcy zawsze byli pokojowo usposobione, że bajką jest, jakoby każdego dnia spodziewać się można, iż wystąpią, aby siać zgrozę, postrach i krwawy ruch w świecie. Niepotrzebne zdaje się było to „uspokojenie“, gdyż jeśli kto to Krzyżacy mogą być pod tym względem zupełnie spokojni. Czyżby jednak przez podniesienie słowa zapalnego mowcy nie wyglądało raczej coś, co właśnie nie-

koniecznie spokojnie daje spać Niemcom, a co pan von Mühlberg zręcznym sposobem „retorycznym“ chciał zgrabnie zatuszować, strasząc świat „bajką“, którą sam skomponował!

Ciekawą jest ta cała mowa i niezwykle charakterystyczna ze względu na przechwałki, lizuniństwo i butą pruską.

„Moi panowie — mówił pan von Mühlberg — zagranica spogląda podejrzliwie na nasze wojsko. Prawda, mamy dzielne, potężne wojsko (wojna afrykańska — lajdactwa tamtejszych kolonistów niemieckich — wycinanie w pień pół-nagich powstańców!!!) i jesteśmy dumni z niego. Czyż jednak możecie powiedzieć, aby kiedykolwiek Niemcy używały tego wojska w złych celach? To samo z naszą coraz potężniejszą flotą; ta służy nam tylko do strzeżenia potężnego naszego handlu i naszych portów. Więcej nie chcemy. (!) Może za pytacie mię panowie, czy Niemcy rzeczywiście potrzebują tego jedynie w celu zabezpieczenia się. Popatrzcie się tylko na naszą historię. Nie ma żadnego kraju w Europie, któryby tyle wycierpiał, tak krwią broczył, jak my Niemcy (swoją?) Dla narodu, który tyle wycierpiał, tyle krwi wylał, olbrzymie i dzielne wojsko jest historyczną koniecznością.

Kłamstwem jest, że staramy się o wydarcie jak największego obszaru ziemi (poznańskie). Idźcie na wschód i popatrzcie! Ludzi nam tam brak ogromny. To może was najlepiej przekonać, że my terytorjalnej ekspansji nie potrzebujemy, (!) że ziemia niemiecka ma dość miejsca, gdzieby mogła pomieścić na przyszłość tysiące współobywateli.

„Politycznymi ascetami nie jesteśmy. To, czego potrzebujemy, do czego dążymy, to jest otwarta, „uczciwa“ walka o pierwszeństwo w świecie handlu i postępu. Zarzucają naszej polityce bezwzględność i srogość. To jest błędem. Kto dokładniej jej się przypatrzy, zobaczy łatwo nić przewodnią. Czy to będzie w Azji, czy w Afryce (czy w... Poznaniu?)! wszędzie mamy wytknięty cel: polityka otwartych drzwi“.

I tak dalej, a potem cały szereg frazesów na temat wspólności, wspólnego zadania kulturalnego w świecie, obopólnego szacunku, czci i toast na sławę dwóch „bratnich krajów“: Niemiec i Anglii.

W ten sam mniej więcej sposób przemawiali i inni mówcy, jak F. Dernburg imieniem prasy, Mendelson imieniem handlu i przemysłu i księżę Trachtenberg, przewodniczący komitetu, który nie mógł się nadziękować angielskim dziennikarzom za zaszczyt, jaki spotkał Niemcy.

Po tych wszystkich czułościach i obietnicach widocznie dość przemęczeni słuchaniem i kiwaniem głową, w celu zmanifestowania swojej skupionej uwagi angielscy goście spożyli obiad, właściwie drugie śniadanie i w 25 samochodach pojechali oglądać cuda „artystyczne-go Berlina.

EGO.

O popisach hajdamackich na polu naukowem słów kilka.

Na przeszłoroczny św. Michał uraczyłem czytelników „Słowa“ odkryciem niejakiegoś dr. Szczurata, co twierdził, że polski hymn narodowy, dawną „Boga Rodzicę“, Polacy od Rusinów przyjęli. Wracam dziś do przedmiotu, ponieważ odkrycia t. j. fałszerstwa owego pana drwiny moje zeszłoroczne nie ubiły, ponieważ ów pan przy fałszerstwie się opiera i głupców znachodzi, co mu wierzą. Wyleję więc kubel zimnej wody na ich głowy; może się upamiętają i zawstydzą — czytelnik pozna zaś przytem nową naukę hajdamacką, jej zasady i metodę, jej przedstawicieli i wyniki, co mu w naszych czasach i stosunkach niejedno rozświecić może.

I kilka tych jego słów brzmiało dla obojga jak srogie, nieublagany wyrok.

Słońce traciło już na nateżeniu i poczęło zanurzać się za wierzchołki wysokich drzew parku.

Tęczone głory w kieliszkach kryształowych zgasyły i tylko jeszcze na oknach paliły się płomienne, krwawe plamy słoneczne.

Ela zerwała się pierwsza od stołu i wejrzała z niepokojem na park, gdzie poczęły już rozścielać się pod drzewami cienie fioletowe i gęste.

— Słońce zachodzi... Tu tak duszno... Widzi pan... to tuberozy tak głośno umierają... Chodźmy w pole... pragnę powietrza, obłoków, przestrzeni...

Ubrała lekki kapelus, związany wstążką pod szyję, na ramiona zarzuciła długi, jedwabny szal i wyszła z pałacu, machinalnie kierując swe kroki na ścieżkę między świeżo zorzanymi pod oziminę płatami roli, prowadzącą w stronę rzeczki i lasu.

Owiewał ich i chłodził słodki, wilgotny zapach ziemi, którym przesycone było powietrze.

Szli prosto w tę stronę nieba, gdzie coraz płomienniejszą luną dogasało słońce, a z powodu wąskości ścieżki szli tak blisko siebie, że ramiona ich stykały się co chwila w lekkim, mimowolnym, rozkosznym dotknięciu.

Mówili o sztuce. Ela zapytała malarza, w jaki sposób odbywa się w jego duszy proces twórczy, jak powstają kompozycje i który moment właściwie jest chwilą poczęcia dzieła.

Oleśki myślał długą chwilę, jakby zbierał jakieś odległe, zapomniane wrażenia.

(C. d. n.)

74)

HENRYK ZBIERZCHOWSKI.

MALARZE.

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy.)

Ela uśmiechnęła się do zmieszanego tem wszystkim malarza.

— Pozostanie pan u nas na obiedzie... Kazałam umyślnie nakryć w tej sali... Może to kaprys, a może miałam w tem pewną myśl...

Oleśki bąknął smutno:

— Ach, prawda, uczta pożegnalna...

Przypomniał sobie, że czas mu wracać do miasta. Dziś rano dostał już trzeci nagły list od Janka. Jeszcze kilka chwil takich pięknych, uroczych jak sen i wszystko się skończy. Rzuci się znowu w wir życia i walki, zapomni, otrząśnie się z uczuć, co opłatały go tak mocno i może kiedy niekiedy, gdy przyjdą mu na myśl te dni spędzone tutaj, pomyśli, że śnił mu się jakiś sen dziwny, nieprawdopodobny sen.

Te same mniej więcej myśli musiały przebiec przez głowę Eli, bo posmutniała nagle, a twarz jej pobladła, jakby pogasił ktoś na niej owe błyski i lśnienia, przenikające jej na wskrós w duszę. Na długi moment umilkli oboje i pograżeni w myślach poczęli spoglądać przez okna sali na park, zalany jasnym, promiennym światłem, pełen drzew starych, których wierzchołki kołysały się rytmicznie pod niewidzialnym podmuchem wiatru.

Tymczasem ogrodnik, przy pomocy kilku chłop-

ków, przystrajał salę. Wnet na ścianach zazieleniała gruba, zielona linia festonów plecionych misternie ze szpilek jodlowych, z powtykanymi na węzłach bukietami kwiatów, na lśniącem, białym obrusie, wśród szkła i zastawy, rozbłysły główki gwoździków, róż i tuberoz.

Puste rogi sali zajęły olbrzymie krzewy w wazonach, pokryte tysiącami różowych i białych różyczek. Zapachniało nagle w sali jak w najczudniejszym ogrodzie, a słońce, załamując się w kryształowych pucharach, rozrzucało dookoła po stole i po ścianach kolorowe głory. I zasiedli do tego ostatniego obiadu zgaszeni, smutni, małomówni, Oleśki nic nie jadł, tylko pił dużo, jakby chciał zagłuszyć w sobie jakąś przykrą i uciążliwą myśl.

A nawet Ela, która nic nie piła, tym razem wyjątkowo maczała w kieliszku lśniącego likieru główkę gwoździka i wysysała potem słodycz z płatków kwiatów różowymi, wilgotnymi wargami.

A czyniła to tak często i z takim zamilowaniem, że Oleśki kilka już razy napelniał jej próżny kieliszek.

Oleśki opowiadał sennym głosem wesole dyktoryki z życia cyganerii malarskiej, lecz ani jemu, ani słuchaczce nie chciało się śmiać.

Patrzyła na niego z pod zmrużonych powiek, rozkoszując się słodyczą płatków gwoździka, maczanych w likierze i omdlewając już prawie pod silnym zapachem białych tuberoz, którymi był zaścielony cały obrus.

Przesiedzieli tak długo w tym tępy, niezdecydowanym, ciężkim nastroju, a gdy przy czarnej kawie Ela zapytała cicho i jakby od niechcenia.

— Więc pan nas już opuszcza?

Oleśki odpowiedział głucho:

— Tak jutro! muszę... jutro o świecie...

Przyboczny organ ruski w Wiedniu, „Neue Freie Presse”, sformułował w b. r. zasadę, że w Austrii, im kto bezczelniej wystąpi, tem pewniejszy bywa sukces. Tę zasadę przeniósł p. S. do nauki, przekonany, że wystarczy, jeśli wołać będzie głośno: „Bogarodzica” ruska, bo ją dla Rusi zabieram!

Ale co w Austrii się godzi, nie godzi się w nauce; nauka samym hukaniem przestraszyć się nie da i pyta krzykacza, przydybanego na kradzieży: jakimś prawem to zabrał, czy nie wilczym? Pokaż, bratku, tytuły prawne, bo inaczej do ciupy cię wsadzę! Ponieważ ów pan żadnych tytułów prawnych nie posiadał, więc sfalszował dwa świadectwa, historyczne jedno a filologiczne drugie, i je światu przedstawił. Niestety; nauka natrętna, pedantyczna, świadectw żadnych nie przyjmuje na słowo, lecz ogląda je i bada i — fałszerstwo wykrywa.

Historyczne fałszerstwo pana S. było takie: opowiadał Długosz o bitwie grunwaldzkiej, że wójko królewskie (t. j. polskie) śpiewało „Bogarodzicę”, wojsko litewskie zaś (t. j. Witolda) bój zaczęło (i sromotnie zaraz uciekło). Z tego opowiadania wynioskowała metoda hajdamacka, że to litewskie wojsko właśnie śpiewało „Bogarodzicę” swoją pieśń — ja dodałem od siebie, że takim sposobem chyba i Chatarz wojska litewskiego „Bogarodzicę” jako swoją pieśń śpiewali — syknęła też przeraźliwie ta „metoda”, gdy jej tak łapę przydeptałem. Przy tym nastąpiła zabawna historia: hajdamacka nauka nie zadowolona była bowiem samym opowiadaniem Długoszym, lecz przyplątała, ni w pięć ni w dziewięć — jawnego fałszerza (swój do swego się garnie!) Bychłowca, do tej sprawy i sama się w własnym sidle ulowiła. Skandal był taki widoczny, że i Rusini nie wytrzymali: historyk ruski Barwiński napisał rozprawę i dowiódł, że p. Szczurat piecnie brednie, nie mając o historii najmniejszego wyobrażenia — albo raczej mając o niej same pojęcia hajdamackie.

Fałszerstwo zaś filologiczne było tego rodzaju: należało przeciw jawnej prawdzie dowieść, że staropolski tekst „Bogarodzicy” jest właściwie staroruskim, ale coż robić, kiedyż w nim same słowa polskie, o których i śladu niema w ruszczyźnie. n. p. „po żywocie rajski przebył”? Kto szuka, ten znajdzie, szczególnie, jeśli posiadał sztukę „corrigere la fortune” t. j. fałszować. I znalazł p. S. istotnie „staroruski” pomnik, gdzie kilka owych polskich terminów „Bogarodzicy” odkrył i dowiódł tym niezbitcie, że cały tekst „Bogarodzicy” był pierwotnie ruski. Uciecha jego długo nie trwała, gdyż dowiodłem jemu czarno na białem, że ów mniemany pomnik staroruski jest — dosłownym przepisem z polskiego! więc jego polskie terminy nie dowodzą niczego dla mniemanej ruskiej „Bogarodzicy”. I tak się fałszerz w własnym sidle po raz wtóry ulowił.

Gdy się rzecz z dokumentami nie powiodła, pofałszował p. S. świadków; powołał się na prof. Jagicza w Wiedniu, wystawił jego autorytet przeciw moim wywodom, jakoby Jagicz nie podzielał moich zapatrywań na robotę p. S. Drobne szczegóły, rozprawy seminaryjne wiedeńskie (fałszywie zreferowane); dalej, że prof. Jagicz nie przyjął mojego zbyt krótkiego a bardzo ostrego napiętnowania roboty p. S., lecz poprosił mnie o obszerniejszy (który natychmiast napisałem a on go bez najmniejszej zmiany wydrukował) — otóż te szczegóły, nadawały niby cięń prawdopodobieństwa zakusom p. S. i tryumfująco wykrzykiwał on w „Dile” o sprzeczności moich a Jagiczowych poglądów w tej sprawie. I znowu się fałszerz w własnym sidle ulowił.

Napisałem do Jagicza o tym nadużywaniu jego autorytetu — odpisał mi obszernie a wywód listu jest ten: „widzi Pan z tego najlepiej, że ktokolwiek niego nazwiska nadużywa, jakoby choć na chwilę rozprawa p. S. mnie przekonała albo jakoby uwierzył w (biało)ruski początek „Bogarodzicy”, czystą nieprawdę mówi i szerzy” (z Wiednia 26 maja b. r. — oryginał listu posłałem p. S.). To w liście, a w krytyce mojej, umieszczonej w „Archiv” bez najmniejszej zmiany, bez jakiegokolwiek zastrzeżenia ze strony redaktora, co Jagicz często czyni, przypisał p. S. oznaki „czapki błażeńskiej” („Narren Kappe”) i odmówił mi wszelkich tytułów do poważnego traktowania jego osoby. Niech więc teraz p. S. dalej tumani czytelników „Dila”: Jagicz i ja zupełnie zgodni w ocenie jego roboty. Napiętnowałem fałszerstwa jego w organie fachowym, jedynym europejskim (naszej nauki) — niech więc p. S. wychyli główkę z „Hajdamaków” i z „Dila” i niech mi odpowie w „Archiv” — czekam jego odpowiedzi spokojnie, obawiam się tylko, że się jej nie rychło doczekam — progi „Archiwu” na nogi hajdamackie zbyt, zdaje się, wysokie — łatwiej w „Dile” pomrukiwać i ludziom oczy mydląć.

Zawiodło więc świadectwo Jagiczowe — powołał się p. S. na świadectwo jakiegoś dr. Zielińskiego; nie znam tego pana; z kilku wierszów, jakie p. S. w „Dile” z jego listu wiedeńskiego przytoczył, widzę, że dr. Z. zna się na rzeczy gorzej, niż koza na pieprzu, więc nie będę się nad nim dalej znęcał. Zato przedstawię publiczności trzeciego świadka p. S., warszawskiego profesora Karskiego, bo tego znam. P. S. tryumfuje: prof. Karski, człowiek fachowy, podziela jego zdanie o białoruskim początku „Bogarodzicy” i dostarcza mu nawet nowych argumentów czy tam je poprawia. Niby tak: fałszerz przychodzi z fałszywym biletem kredytowym do drugiego pocziwca i obaj dumają nad tym biletem, jakby to fałszerstwo lepiej udać! Próżna praca, panowie! Żadna alchemia fałszu w prawdę nie przetworzy. Żeby zrozumieć ten patologiczny u prof. Karskiego objaw — małe od rzeczy odstępstwo.

Eksuniwersytet warszawski liczył w swoim gronie dwie kategorie profesorów: jedni, to ludzie poważani dla nauki, sumienia, europejskości, i przynoszący zaszczyt narodowi rosyjskiemu; takimi n. Zenger, Lebowicz, Po-

godin i in. Obok nich była niestety druga kategoria profesorów „ordynarnych”, obrusiteli i diejатели najpodlejszego gatunku, n. p. taki stary Makuszew (wymieniam tylko ludzi mego własnego fachu, których znam dobrze), co w chwilach rzadkich, wolnych od „zapoju”; i „donosy” fabrykował, albo renegat Budziłowicz, albo sławetny Kulakowski. W ich rzędzie ostatni (t. j. co do czynu i talentu, nie co do polakożerstwa!), właśnie nasz prof. Karski i ta jego polnobiaja sprawiła widocznie takie spustoszenia w jego organizmie umysłowym, że dał się na mistyfikację p. S. złapać.

Oto dotychczasowy przebieg tej sprawy w jak najkrótszym zarysie — szkoda więcej słów tracić; co przytoczyłem, wystarczy nieuprzedzonemu czytelnikowi, aby o nowej nauce hajdamackiej należytą powziął informację; jej napad na „Bogarodzicę” rozlał się mazią niewonną!

Berlin, 28 maja 1907.

A. BRÜCKNER.

Wiadomości polityczne.

SPRAWY BAŁKAŃSKIE.

Wiedeński korespondent „Timesa” telegrafował onegdaj, że tamtejsze sfery oficjalne są głęboko zaniepokojone położeniem na Bałkanach. Z jednej strony przeważa opinia, że wznowiona działalność rozmaitych kup powstańczych w Macedonii wzięła pochop z fałszywego zrozumienia wizyty króla włoskiego w Atenach; z drugiej strony wzajemne stosunki państw bałkańskich, zwłaszcza serbsko-bułgarskie, doszły do tak groźnego stopnia naprężenia, że wielkie mocarstwa, chcąc uniknąć wojennych komplikacji, mogą być zmuszone do użycia znacznego nacisku.

Gr, którzy zbijają twierdzenie (utrzymujące się w bardzo poważnych kołach), jakoby ateńskie odwiedziny wpłynęły na sytuację, przypominają, iż żywioły rewolucyjne ruszają się w Macedonii zawsze ze spływaniem śniegów, które tego roku nastąpiło późno z powodu długiej zimy. Bądź jak bądź, sytuacja jest niebezpieczna. Nie można również przeczyć, iż stosunki serbsko-bułgarskie są krytyczne, skoro Bułgaria wysłała do wszystkich wielkich mocarstw notę, w której przestrzega, iż jeśli nie potrafią zatrzymać ruchu serbskich band w Macedonii, to będą musiały pomyśleć o użyciu sił zbrojnych.

Zdaje się nieulegać wątpliwości, że sprawy bałkańskie staną się niebawem przedmiotem uwagi mocarstw. Program, ułożony w Mürtstegu okazał się płonym. Coraz natarczywiej pojawia się zdanie, że wina spada na Niemcy, które się od tego programu trzymały na uboczu, że Berlin trzyma ranę bałkańską otwartą w celach swej własnej polityki, że więc należy ułożyć nowy plan akcji, do którego Niemcy dałyby się skłonić i zaprzestać swej bierności (?) w Konstantynopolu.

NIEMCY O REZULTACIE WYBORÓW W AUSTRII I U NAS.

Rezultaty ostatnich wyborów zajmują żywo prasę niemiecką, już choćby ze względu na walkę w Niemczech z socjalizmem i na jego tamże niedawną klęskę. „Norddeutsche Ztg.” usiłuje wskazać, że niemiecki socjalizm jest antipatryotyczny i międzynarodowy, przeciwstawia mu socjalizm czeski, którego manifest wyborczy zawierał zdanie: „My synowie czesko-słowiańskiego narodu” — i zapytuje, czy niemieccy socjaliści nazwaliby się kiedykolwiek „synami niemieckiego narodu”. Większość prasy niemieckiej sądzi, że powodzenia socjalistyczne w Austrii nie pozostaną bez wpływu na stosunki niemieckie. Jeżeli partya socjalistyczna okaże się w Wiedniu najsilniejszą, to będzie musiała zdać sobie trochę sprawę ze swej odpowiedzialności i prowadzić politykę praktyczną.

Socjalistyczny „Vorwärts”, głęboko niezadowolony z wyborów u nas, nazywa Polaków przodownikami reakcji, chociaż, jak pisze, niemieccy socjaliści stawają często w Berlinie w obronie Polaków. Nie pisze jednak, że niemieccy socjaliści występują przeciwko pruskiej polityce w Poznańskim z zupełnie innych powodów, niż jakichkolwiek powiązanych z kwestją narodowości.

ECHA LETNIE.

Kosów.

Zakład leczniczy dr. Tarnawskiego w Kosowie — to odkrycie nowych czasów, odkrycie radosne dla tych wszystkich, którzy o swoim zdrowiu na serio chcą myśleć.

Z zakładem tym związane już niemal legendy. Mówi się o niesłychanym rygorze niemal klasztornym, o jakichś umartwieniach ciała, o ekscentrycznych a utrudniających ćwiczeniach itp. Dr. Tarnawski nie umie, czy nie chce uciekać się do reklamowania zakładu i zaprzeczania legendom; prawdę o zakładzie wiedzą tylko ci, co w nim się leczą. A medycyna klasyczna, nie lubiąca prostych metod leczniczych, medycyna, informująca ogół i segregująca chorych po uzdrowiskach, nie popiera Kosowa.

Jadą tam ci, którzy umieją w sprawach swego zdrowia, jako najbliższej interesowani, sami postanawiać. Nie darmo wychodzą popularnie kreślone „Księgi zdrowia”; dziś ludzie o higienie i pierwszych potrzebach ciała sami mają pojęcie i przestają traktować leczenie obrzędowo wedle rytuału aptekarskich zażegnywań. Jest to możliwe oczywiście tylko między ludźmi oświeconymi

mi — to też Kosów jest miejscem uprzywilejowanym inteligencji.

Od wczesnej wiosny do późnej jesieni przebywa tam przeciętnie około stu kuracuszów po 5—6 tygodni i nikt z tych osób po powrocie do domu nie powtórzy legendy o ekscentryczności zakładu. Są to na całe życie przyjaciele zakładu.

Kosów nie jest dla zdrowych. Zakład stworzony dla typowego „inteligenta” miejskiego, z organizmem zatrutym wskutek życia siedzącego, złego powietrza i nadmiernego lub niewłaściwego odżywiania się. Artretycy, ludzie dotknięci katarem żołądka, atonią kiszek, zatłuszczeni, posępni i jałowi neurastenicy — owi panowie od wczesnej młodości palący papierosy, pijący wódkę, objadający się mięsem, różnorodne odmiany męczenników sytości i użycia, lub waryackiej pracy wielkomiejskiej, wogóle ludzie, którzy jak w powiększającym lustrze przejrzyć się mogą w bohaterze „Rozkoszy życia” nieboszczyka Zoli — oto główni pacjenci dr. Tarnawskiego.

Cóż im pomoże: proszek antipiryny, podróż do Włoch? Może próżniactwo, pieniądze? Czy może wycieczka do zagranicznych badów, gdzie pić będą trochę wody, trochę czarnej kawy, spacerować po deptaku w galowym stroju lub grać w karty?

Dr. Tarnawski nie pozwala kpić ze zdrowego sensu i z obowiązku. Jest bowiem w kuracji dr. Tarnawskiego pierwiastek moralny — należy to podkreślić. To, czego uczy ten szanowny lekarz, nie da się osiągnąć bez przejęcia się zasadą moralną, że szanowanie sił fizycznych, jako warsztatu pracy twórczej, jest obowiązkiem człowieka rozsądnego.

W Kosowie nie dość być kilka tygodni, trzeba umieć nauczyć się tam prawd elementarnych i wyrobić w sobie dla nich posłuch. Trzeba się tam przerobić na człowieka porządnego, szanującego swoje siły. A to dla naszego mieszczaucha wydaje się zdaleka przykładem. Zbliżka jest inaczej.

Zbliżka z radością człowiek się przekonywa, że przewyciężanie nałogów samobójczych jest wielką pociechą życia. W miastach żyjemy jak powolni samobójcy. Bezład, w jaki zapadamy, unikając wszelkiego wysiłku fizycznego (i moralnego) wydaje się słodkim, aby nerwy były podniecone, ale na dnie duszy bodujemy posępność ciał gasnących. W Kosowie powraca młodość i z nią wiara w życie i w siebie; człowiek się przekonywa, że nie stracona jego władza nad resztą dni, że stać go na wysiłek nawrócenia do nowego życia.

Kosów powraca mieszczaucha na łono matki przyrody w dosłownym znaczeniu. Kąpiele powietrzne i słoneczne, wreszcie wodne, ruch, ćwiczenia gimnastyczne, odżywianie roślinne przywracają mu zatracony instynkt obcowania ze słońcem i działania mięśniami. Uśpione nerwy odpoczywają, a tłuszcz zanika — ów obrzydliwy tłuszcz ludzi znikczemniałych w złych obyczajach hygienicznych, tłuszcz niewolników, biernie poddających się nałogom; skrzyplące, boleśnie porzewiałe stawy nabierają giętkości; orgnizm staje się lekki i rześki, umysł pogodniejszy.

W tych warunkach sam proces leczenia się nie może być przykrym, cały pobyt w Kosowie zostawia po sobie wspomnienie chwili radości. Jestto nawet ciekawe, jak podniośle działa taka kuracja pod względem duchowym. Piszący te słowa przypomina sobie godziny, jakie spędzał na leżakach podczas kąpiei słonecznych.

Mężczyźni leżą nago, poddani promieniom słońca. Trudno o większy negliż i o lepszą sposobność bezmyślności. Żartowano sobie, pamiętam, iż nad ogrodzeniem naszym wrony krąży jak nad pobożowiskiem; a jednak rozmowy tutaj nigdy nie przypominają płytkich paplanin między ludźmi strojnymi na wielkoświatowym deptaku gdzieś w badach. Sprowadzeni do wspólnego mianownika, niejako uproszczeni — nie błądzą. Myśl z łatwością podąża oderwanymi szlakami, daleko od plotek i spraw powszednich, któremi przez rok cały się zatruwała. Stąd zdaje się legenda o mistyczności nauk kosowskich, jak tamta, o której poprzednio wspominałem, jakoby ciężki tu był przymus moralny. Obie te rzeczy leżą w naturze praktyki kuracyjnej i same z siebie przychodzą.

Dzień schodzi tu szybko, nie wiadomo kiedy. Zająć lecnicze idą na zmianę z rozrywkami, grą, wycieczkami, jedzeniem. A co do jedzenia trudno o wytworniejsze i bardziej odpowiednie do usposobienia, w jakim się czuje organizm przy kąpielach słonecznych. O kuchni kosowskiej z jej tajemnicami jarskimi wiele się słyszy poza Kosowem z powodu książki kucharskiej, jaką p. Tarnawska wydała. W Kosowie dopiero można się przekonać, jak dalece nasza kuchnia w miastach pokompromitowała potrawą jarzynową. Tutaj na starość robi się odkrycia, że jednak jarzyny mogą być jedzeniem wyśmienitem o bogatej skali smakowości.

Parę informacji. Zakład dr. Tarnawskiego leży w Huculszczyźnie za Kołomyją, obok miasteczka Kosowa. Dojeżdża się koleją do Kołomyi, albo do Zabłotowa, albo do Wyżnicy (na Bukowinie). Z Kołomyi fiakrem — 4 mile, z Zabłotowa — 3 mile, z Wyżnicy — 1½ mili. Poczta i telegraf w Kosowie. Zamawiać miejsca trzeba listownie, zwłaszcza w głównym sezonie, kiedy miejsca może zabraknąć. W czerwcu i wrześniu łatwiej miejsce znaleźć bez zamawiania. Koszty dzienne z całym utrzymaniem, kąpielami i leczeniem około 10 kor.

Okolica najcieplejsza w kraju, najmniej znająca wiatrów i bardzo piękna.

ZET.

Ruch wyborczy.

Wybory w Stryju.

Stryj. (Tel. wł.). Mimo szalonej agitacji syońskiej partii, nieudało się syonistom pozyskać mandatu stryjskiego. Na 5103 uprawnionych do głosowania głosowało 4521 wyborców (186 więcej niżli w głosowaniu poprzednim). Z tego otrzymał w stryju p. Salz 1750 głosów p. Moraczewski 2769 głosów.

Walka na fałszowane i niefałszowane afisze była parodią reklamy Buffalo Billa. Bandy bojowców czerwonych i mniej odważnych syońskich synów włączyły się po ulicach i niejednokrotnie wznęcały niepokój. Aresztowanych z tego powodu mnóstwo.

O g. 8:30 urządzili towarzysze za pozwoleniem władzy pochód z lampionami na dworzec kolejowy w celu powitania p. Jędrzeja Moraczewskiego, przybywającego z Kałusza. P. Salz, będący pionkiem w rękę pozabawionej zupełnie gruntu syońskiej partii, czmychnął czempredziej popołudniu ze Stryja do swej przejściowej ojczyzny — do Tarnowa.

W sprawie napadu na komisarza, wracającego z wyborów w Sokołowie koło Ożydowa należy dla ścisłości sprostować niektóre podane dotąd szczegóły: Napastnik był jeden, a strzelał nie z rewolweru, ale śrutem ze strzelby. Nie zmienia to istoty napadu, przeciwnie świadczy, że napad był uplanowany, a celem okaleczenie złośliwe urzędnika, cieszącego się ogólną sympatią.

Okręg miejski Brzeżany etc. W Podwysokiem głosowało 153. Duleba 103. gł., Rappaport 50, nieważny jeden. Ludowcy (Hozer et Comp.) zachowali niezłomną bierność. Na Rappaporta głosowali żydzi (12) i Rusini (39). Wczoraj zjawił się w Podwysokiem Hozer, dziękował za poprzednie głosowanie i palną bajkę o dwóch potrawach, które gdy nie smakują, to można wcale nie jeść, skutkiem tego około 50 Polaków z Hnoiska wstrzymało się od głosowania. Naganiacz Hozera, słuchacz filozofii Jan Szczepański wzbraniał się zalecić polskim włościanom głosowanie na Dulebę, twierdząc, że lud „rozgoryczony” tem, że ludowiec Hozer nie przyszedł do ściślejszego głosowania, zapominając, że ludowcy zostali zdradzeni przez Rusinów, którzy pomimo paktów postawili w ostatniej chwili Rusina Nowakowskiego i zebrali około 740 głosów. Fakt ten powinien oświecić młodzieniaszków, że wszelkie ugody z Rusinami kończą się zawsze jednakowo.

MAŁY FEJLETON.

Procesya.

W spróchniałej wieży dzwonów rozległo się granie...
Fale ludzkie z kościoła płyną niespokojnie —
Twarze ogromnie smutne, rozmodlone, znojne —
Z szumem topoli płynie śpiew: „Do Ciebie Panie...”

W śpiewie są wszystkie ludu skargi i męczeństwa,
Wszystkie łzy wypłakane: głodnych, uciśnionych,
Wszystkie sny nieziszczone dni dawno minionych,
Wszystkie pokorne prośby i wszystkie przekleństwa.

...Ponad tłumem baldachim... Idzie król nad króle,
Któremu: Ojcie, mówią ci wszyscy nędzarze,
Któremu odślaniają najtajniejsze bóle.

Opromienie radością beznadziejne twarze —
Ty, który dałeś słowa wielkie, uroczyste:
„Proście, a otrzymacie...” — Oni... żębrzą, Chryste!
MICHAŁ RÓG.

NA DOBIE.

Pokłosie wyborcze.

W podliwowskiej wsi C., dzięki gorliwym zabiegom czcigodnego proboszcza z S., wybudowano kościół. Przed kilku dniami na zgromadzeniu przedwyborczem miejscowy proboszcz ruski w te słowa odezwał się do swoich parafian:

„Pobudowały pid moim nosom toju murowanku, taku bożnyciu, taj zdaje im sia, szczo im ta to pomoże, ale ja wam kažu, szczo jak budete sia trymały za ruki, taj budete hołosowały na naszoho kandydata, to tutki ne bude za dwajcít lit ani odnoj lahskoj nohy, taj wsi lachy pujdūt za San, a my budemo mały spokij na naszej pytomennej rusko-ukraińskiej zemli...”

* * *
— A pan wiesz dlaczego upadł Daszyński?
— Nie, nie wiem...
— Bo był antysemitą...
— Co też pan mówisz — jak on jest socjalistą, to nie może być antysemitą... jedno wyklucza drugie...
— W zasadzie tak, ale nie u niego. W nim pokutuje jeszcze stary duch szlachecki... on żyda nie uważał za nic — i nie „Nowa Reforma” z Petelencem, ale myśmy go utracili. Niech ma naukę...
— No — a Breiter?
— Na tym się niezawiedziemy — on nasz !...

* * *
W miejscowości należącej do lwowskiego okręgu wyborczego pan X. zawezwał dwudziestu kilku najważniejszych gospodarzy, aby ich dobrze usposobić dla

kandydata narodowego pana Dawida Abrahamowicza, a po wyczerpaniu wszystkich argumentów, poprosił najrozumniejszego z nich, jak przynajmniej sądził — o jego zdanie...

— My taki proszę pana za Ernestem... Pan Abrahamowicz pan, co jemu nasza dola... ma już przez nas wszystko, czego pragnął — tytuły, honory — ta gdzie on dba o biednego chłopca — ta co on dla nas robi?...
— A pan Breiter?
— Pan Breiter obiecał nam, że jak będzie wybrany to postara się o jednoroczną służbę wojskową, nie tylko dla pańskich dzieci, ale dla całego narodu — znieśie wszystkie stemple od papierów urzędowych, a sól i tytoń będziemy mieli jeżeli nie za darmo, to przynajmniej za połowę ceny...

* * *

We wsi S. brak robotnika. Młody praktykant gospodarki siada na koń i jedzie do trzeciej wsi, bo dowiedział się, że przednowek tam straszny, a biedni ludzie mrą niemal z głodu. Proponuje dobrą płacę, prosi, zachęca i nikt się do roboty nie zgłasza. Zaciekawiony tym niespodziewanym oporem, zapytuje o przyczynę tej niechęci i oto co mu odpowiadają:

— E... proszę panicza, za takie pieniądze to się nie oplaci. Wasze czasy już się skończyły... nie dziś, to jutro wszystko to będzie nasze... a panowie pójdą sobie skąd przyszli — za San, do Polski... Teraz jest się już komu ująć za nami i niedoczekanie wasze, żebyście się tu panoszyli na naszej ziemi, będzie równy podział gruntów, to nikomu nie będzie krzywdy, a czem to prędzej na polu skapieje, tem lepiej dla nas, a i dla was także, bo nie będzie wam żal stąd się wynosić...

Za autentyczność niemal każdego słowa ręczy
(ąż.) =

NADEŚLANE.

Za rubrykę tę Redakcyja nie odpowiada.

„Franciszka Józefa” Woda gorzka: znakomity naturalny środek na przeczyszczenie. Proszę żądać wody „Franciszka Józefa”. 3557

Hunyadi János

Saxlehner'a naturalna woda gorzka o łatwo przeczyszczającym działaniu. Znakomite przeciw konstypacji utrudnionemu trawieniu, kongestjom etc. 1156

Lekarz chorób skórnych i wenerycznych (24

Dr. Antoni Blumenfeld

b. asystent kliniki dermatolog. w Uniwers. wrocławskim
ordynuje
Lwów, ul. Kopernika 28, od godz. 3—5 popołudniu

OKULISTA

Dr. Leon Gruder

przeprowadził się na ul. Sokoła 1. 3. 5857

Dr. Gittelmacher-Wilenko

ordynuje w Karlsbadzie. 6107
Sprudelstrasse. — Haus Kronprinz.

Dr. Zenon Pelczar

b. długoletni lekarz zakładowy ordynuje nadal w Truskawcu willa Zofia z dniami 15 maja. 4712

Dr. Ignacy Better

ordynuje w Krynicy, willa Trzy Róże. 5249

Karlsbad

DR. KOŁACZKOWSKI

ordynuje od 15/4 do 15/10 dom Stadt Athen, Kreuzstrasse (naprzeciw kolumnady Mühlbrunn). 4231

Dr. Marcin Brill

sekund. szpitala powszechnego
przyjmuje w chorobach wenerycznych i skórnych od 3—5 popoł. i od 7—8 wiecz. Lwów, pl. Akademicki 4. 5436

Pension Exquisite

ul. Sykstuska 1. 23 II p.

poleca pokoje elegancko urządzone, elektrycznie oświetlone, z całym utrzymaniem, na dłuższy lub krótszy pobyt. — Ceny umiarkowane. 4907

Docent Uniwersytetu lwowskiego

Dr. E. Biernacki

ordynuje w r. b. w KARLSBADZIE od 2 maja.
Adres dawny: Alte Wiese, dom „Nizza” (z tyłu za Nastopilem). 4480

Bad Reichenhall ordynuje jak zwykle dr. W. Sadowski villa Schönheim. 3843

Marienbad

Dr. Józef Schermant

ordynuje w willi Apollo. 5527

Dr. Zygmunt Wallach

ordynuje jak lat ubiegłych w IWONICZU 6114

KISIELKA zakład leczniczy we Lwowie, przyjmuje przez cały rok nadających się do leczenia zakładowego chorych, jak z cierpieniami nerwowymi, przewodu pokarmowego, z początkowymi zmianami w narządzie krążenia, ze zbroceniami w przemianie materii i t. p. (choroby umysłowe wykluczone). środki lecznicze: termoterapia, stosowna dyeta, elektryzacja, masowanie. Lekarz ordynujący Dr. EDMUND KOWALSKI, docent Uniwersytetu. 5258

Dentysta Dr. Ignacy Sandauer

ordynuje ul. Sykstuska 16. 5195
Plomby złote i porcelanowe, zęby sztuczne, korony, mostki.

Klimatyczny Zakład leczniczy	GLEICHENBERG	Wyjazd letni SEZON od maja do października
3850 — STYRYA —		
dogodne klimatyczne stosunki charakteru półalpejskiego.		
Kuracja przy chorobach organów oddechowych (katarze, astmie, emphysem) i chorobach muskularnych, sercowych, nerwowych, jakoteż i dla rekonwalescentów.	Środki lecznicze: Inhalacyjna i gimnastyka, kąpiele w kwasie węglowym, wodolecznicy zakład, gimnastyka lecznicza, kąpiele słoneczne itd.	
Zdroje lecznicze: Konstancyna, Emma, Jona i Klausena.		
Bogato ilustrowany obszerny prospekt wysyła, jakoteż przyjmuje zamówienia na mieszkania i wozy DYREKCJA ZAKŁADU.		

Scheveningen-Holandya.

W Austro-Węgrzech najwięcej ulubione
miejsce kąpielowe nad morzem północnem.
3736 Szczegółów udziela Zarząd kąpielowy.

Szczawa	Krondorfska	Słaski Lwów Sykstuska 31. 3547
uznana za najlepszą i naturalną		

Dr. WILHELM ZATHEY

po kilkuletnich studiach w szpitalach i klinikach w Krakowie, Berlinie i Paryżu
ordynuje

w chorobach wewnętrznych i nerwowych 5277
w Krynicy — willa Ułana.

Bad Nauheim

Willa Wanda Dom polski

obok łązienek i parku; pokoje z balkonami wygodnie urządzone, winda hydrauliczna, kuchnia polsko-francuska. Przepisy lekarza dla każdego chorego ściśle wykonywane. Usługa polska. SEZON od 20 kwietnia do późnej jesieni.

W kwietniu i maju ceny niższe.

Adres: Niemcy — Bad-Nauheim, Willa Wanda. 3607
HELENA SZCZEPANOWSKA.

ZNANE ZE ZNAKOMITOŚCI

Cukierki Kuglera

w BUDAPESZCIE są do nabycia u wyłącznego zastępcy LEONA PRÓPSZTA
w Magazynie papierowym, Lwów, ul. Henryka Sienkiewicza 2, obok hotelu Georgea. 6127
Wielki wybór widokówek. Zamów. z prow. odwr. pocztą.



„The Gresham”

Towarzystwo ubezpieczeń na życie w Londynie.

zostaje pod kontrolą austr. i angielsk. rządu. Fundusz gwarancyjny dla ubezpieczonych w Austrii przez c. k. Rząd uznane wynosi

kor. 34,620.913

Nowe taryfy w rozmaitych kombinacjach i prospekty wysyła darmo i oplatnie 6044

Jenerała Agencya dla wschodniej Galicyi, Lwów, Kopernika 21.

Osoby mające rozległe stosunki towarzystwie mogą jako akwizytorowie być natychmiast przyjęci za stałą płacą i prow.

Nie chciałbym żyć w krainie bajek

gdyż choć tam dobrze i wygodnie — co wypadło uczynić w przypadku zanieżenia się? Fay'a prawdziwych sodenskich pastylek mineralnych nie ma tam przecież a nie mogę sobie wystawić przeciwdziałania zanieżeniu przewodów oddechowych, afekcji krtań, zachrypnięciu i środka na kaszel, jeżeli niema tam prawdziwych Fay'a pastylek sodenskich. Kosztuje pudełko tyłże tylko kor. 1.25 i są one wszędzie do nabycia.

Główna reprezentacja dla Austrii i Węgier: 5727
W. Th. Guntzert, Wiedeń, Belghoferstrasse 6.

Dr. E. Damański

ordynuje

Grodecka 50. 6066

Herbatniki

znakomite, zawsze świeże i tanie z największej w kraju państwowej fabryki 5630
Dr. Rucker i Spółka
pół kłgr 1 k. 80 hał. Lwów, Karola Ludwika 3.

Wiadomości bieżące.

→ **Dr. Stanisław Grabski**, profesor Akademii dublańskiej, docent Uniwersytetu lwowskiego, znany ekonomista i publicysta, wszedł w skład Redakcji naszego pisma, jako redaktor działu politycznego.

→ **Do dzisiejszego numeru** dołączamy arkusz pierwszy powieści Piotra Coulevaina „Nieznana Wyspa”.

Poprzednia powieść tego rozgłośnego dziś autora, wydana przez nas również w dodatku, p. t. „Na gałęzi”, jest w świeżej pamięci czytelników „Słowa Polskiego”. Powodzenie, jakiego doznało tamto dzieło, daje nam rękojmię, że i nowa powieść Coulevaina, ciesząc się we Francji niezmierną poczytnością, z zadowoleniem będzie u nas przyjęta. Przekładu dokonała p. Felicya Popławska.

→ **Wielki zjazd do salin w Wieliczce** przy oświetleniu brylantowym grot i chodników odbędzie się w sobotę 8 czerwca 1907 r. Odjazd z dworca kolejowego w Krakowie o g. 1 m. 30 po poł. Bilety wstępu do kopalni po 5 kor. 20 h. od osoby do nabycia w Krakowie w biurze zjazdu przy ul. Jagiellońskiej l. 5 II. p., a bezpośrednio przed zjazdem do kopalni w kasie salinowej w Wieliczce obok szybu arcyksięcia Rudolfa. Czysty dochód przeznaczony na rzecz „Towarzystwa opieki nad ubogą młodzieżą szkolną” w Krakowie.

→ **Wystawa lekarsko-hygieniczna** na pl. powystawowym zostanie nieodwołalnie otwartą dnia 16 b. m. Wszystkie pawilony, wzniesione na ten cel, są już pod dachem. Pałac sztuki, który będzie stanowić główny pawilon wystawowy został znacznie rozszerzony nową piękną przybudówką kosztem 20.000 kor.

Roboty postępują w szybkim tempie pod okiem r. dr. Krzyżanowskiego i radnego Sklepińskiego, dozoruujących stale wykończenia pojedynczych pawilonów. Od dziś 1 bm. dyrektora wystawy stale urzęduje na pl. powystawowym, a biuro jej otwarte od godz. 9 r. do 1 pop. i od 4—7 w. mieści się w pałacu sztuki. Od dziś również urzęduje filia poczty od 8 r. do 7 w. bez przerwy — a mając połączenie telefoniczne może prócz wszelkich posyłek i listów przyjmować i wysłać telegramy. Wystawa, obejmująca wszystkie gałęzie z dziedziny lekarskiej i higieny i wszelkie nowoczesne wynalazki na tem polu przedstawiać się będzie wspaniale. Wobec rozsiwianych pogłosek, że wstępy na tę wystawę będą bardzo drogie — zaznaczamy, że wstęp w dni powszednie wynosić będzie 40 hal., zaś w niedziele i święta 30 hal. Taki bilet wstępu uprawniać będzie do zwiedzenia wszystkich pawilonów wystawowych i do słuchania wykładów 1 prelekcji — jakie odbywać się będą codziennie, w osobnej obszernej hali. Na czas trwania wystawy plac powystawowy zamknięty będzie dla wszelkich festynów i zabaw.

To też komitet wystawowy uprasza wszystkie towarzystwa, aby nie zgłaszały się do niego o pozwolenie na festyny, gdyż wszelkie prośby i zabiegi w tym kierunku będą bezwarunkowo bezskuteczne.

→ **Wystawy.** W niedzielę dnia 2 czerwca odbędzie się uroczyste otwarcie wystawy artystycznych koronek, wykonanych przez dziewczęta galicyjskie, staraniem tow. „Dla niesienia pomocy biednej ludności żydowskiej w Galicyi”. Wystawa mieści się w lokalnościach tow. „Leopolis” przy ul. Bernsteina l. 12, codziennie od godziny 10 do 1 rano i od 3 do 6 popołudniu, zaś w niedzielę i święta od 10—1 i od 3—5 po południu. Ceny koronek, pięknie i artystycznie wykonanych bardzo przystępne. Komitet uprasza P. T. Publiczność o liczne odwiedziny i o poparcie tej pięknej gałęzi przemysłu domowego. Wstęp bezpłatny.

→ **Z życia młodzieży.** XIX posiedzenie akad. Kółka germanistycznego odbędzie się w niedzielę 2 czerwca o g. pół do 11 w sali V uniwersytetu. Na porządku dziennym odczyt p. Fiebertówny: „Fanny i Cielli w życiu i poezji Klopstocka”.

→ **Tow. prawnej ochrony podatników** we Lwowie przeniosło z dniem 1 czerwca br. swoje biuro do domu przy ul. Henryka Sienkiewicza l. 5 II. p. (z tyłu za hotelem „Żorża”), gdzie jak przedtem udziela się informacji w sprawach podatkowych inależytościowych.

→ **Z Wydziału krajowego.** Wydział krajowy zamianował Kazimierza Wyczyńskiego architektem w biurze kierownictwa odnowienia Zamku królewskiego na Wawelu.

→ **Jubileusz.** P. Paweł Kretowicz, profesor Akademii weterynaryj, obchodził onegdaj 25-letni jubileusz działalności nauczycielskiej.

→ **Odznaczenie.** Radca Dworu dr. Ludwik Rydygier, profesor Uniwersytetu lwowskiego, zamianowany został członkiem honorowym rosyjskiego Towarzystwa chirurgicznego im. Pirogowa.

→ **Zjazd koleżeński.** Kolegom, którzy w r. 1897 ukończyli szkołę realną w Krakowie, przypominam, iż I Zjazd koleżeński przypada na dzień 11 czerwca 1908 o 8 rano. Kraków, szkoła realna. Wilhelm Zopoth.

→ **Wiadomości osobiste.** Kazimierz Sichulski bawi we Lwowie po powrocie z Paryża.

→ **Teatry: Teatr miejski:**

W sobotę 1 czerwca o g. 330 popołudniu dla młodzieży szkolnej: „Tamten”, sztuka w 5 aktach J. Maskofia. Debiut Izy Koreckiej w roli Maryi.

W sobotę o godzinie 7½ wieczorem: „Carmen” opera w 4 aktach J. Bizeta. Czwarty i przedostatni gość. występ Sigrity Arnoldson i występ gość. A. Dianni.

W niedzielę 2 czerwca o g. 3½ popołud.: „Dama od Maksyma”, krotoczwila w 3 aktach J. Feydeau.

W niedzielę o godz. 7½ wiecz. po raz 23: „Wesoła wdówka”, operetka w 3 aktach Fr. Lehara, z panią Schupp w roli tytułowej.

W poniedziałek 3 czerwca: „Porwanie Sabine”, komedia w 4 aktach Schönthana. Szósty gościnny występ M. Frenkla, art. teatru warszawskiego.

We wtorek 4 czerwca: „Mignon”, opera w 3 aktach (4 odstonach) A. Thomasa. Piąty i ostatni gościnny występ Sigrity Arnoldson i Aug. Dianni.

We środę 5 czerw.: „Odrodzenie”, komedia w 3 aktach F. Schönthana i Kopel-Ellfelda. 5my gościnny występ Miecz. Frenkla, art. teatr. warsz.

We czwartek 6 bm. po raz dwudziesty czwarty: „Wesoła wdówka”, operetka w 3 aktach Fr. Lehara, z p. Miłowską w roli tytułowej.

W piątek 7 bm.: „Starzy kawalerowie”, komedia w 5 aktach W. Sardou. Gościnny występ M. Frenkla, art. teatru warszawskiego.

W sobotę 8 b. m. o g. 7½ wieczorem: Jubileuszowe przedstawienie, po raz 25: „Wesoła wdówka”, operetka w 3 aktach Fr. Lehara, z p. Schupp w roli tytułowej.

Teatr miejski w Krakowie.

W niedzielę: „Nadzieja”, sztuka w 4 aktach H. Heyermansa (występ F. Feldmana).

W poniedziałek: „300 dni”, krotoczwila w 3 aktach P. Gavault i R. Carvey (występ F. Feldmana).

We wtorek: „Oj mężczyźni, mężczyźni!” krotoczwila w 3 aktach K. Zaleskiego (występ F. Feldmana).

We środę: „Miłość”, komedia towarzyska w 4 aktach napisał Antoni Potocki.

We czwartek: „Odrodzenie”, komedia w 3 aktach Fr. Schönthana i Fr. Kappel-Ellfelda. (Występ F. Feldmana).

W piątek: „Zażyty automobilista”, krotoczwila w 3 aktach K. Kraatza, tłumaczył M. Sachorowski.

W sobotę: „Złota czaszka”, sześć obrazów Juliusza Słowackiego.

→ **„Młodzi i starzy”.** W odpowiedzi na artykuł pod tym tytułem, umieszczony w rubryce „Na dobie” we wczorajszym popołudniowym wydaniu „Słowa Polskiego”, otrzymujemy ze strony kompetentnej następujące uwagi:

„Szanowny autor refleksyj p. t. „Młodzi i starzy”, ma zupełną słuszość pisząc, że „działwę trzeba starannie pouczać o znaczeniu i majestacie sztandaru, że powinna ona w nim widzieć ów „znak polegi i wiary i nadziei zespołu”. Do wniosku tego jednak dochodzi w tym wypadku pan E. S. N. z błędnego założenia, chorągiewki bowiem, które działwa nosi w pochodach na miejsce zabaw — nie „symbolizują”. Są to po prostu zwykłe paliki, z marnemi istotnie niekiedy „plachetkami”, jak się szanowny autor wyraża, służące do oznaczania boisk przygodnych. Nie nosiłaby ich działwa, gdybyśmy mieli dla niej wzorowo urządzone boiska czy parki, a przy nich na przechowywanie przyrządów do gier i zabaw, zbudowane składy. Dopóki się jednak na te nowoczesne urządzenia zdobyć nie zdołamy, wychowankowie uczelni ludowych, prowadzeni przez nauczycieli na gry i zabawy, będą musieli zabierać ze sobą ze szkoły niezbędną chorągiewkę, tak samo jak zabierają worki z innymi przyrządami.

Dowodem, że chorągiewki te mają tylko praktyczne znaczenie jest i to także, że nie spotykamy z nimi działwy podczas dalszych, parokilometrowych nieraz, zamiejskich wycieczek, w program których nie wchodzi gry i zabawy ruchowe”.

→ **Tow. kolonii wakacyjnych** dla dziewcząt wysłała tego roku, jak od szeregu lat, znaczną liczbę ubogich dziewcząt na świeże powietrze. Z powodu jednak, że liczba zgłaszających się jest tak wielka, iż nie będzie można uwzględnić wszystkich podań, zwraca się do społeczeństwa z gorącą prośbą o poparcie, a w szczególności do mieszkających na wsi z prośbą o przyjmowanie dziewczątek do siebie na czas wakacyjny, t. j. od 17 lipca do dnia 30 sierpnia.

Zeszłego roku bawiła znaczna liczba dziewcząt w domach prywatnych, a mianowicie u pp. Gniewosów w Złotym Potoku, u p. Kellermanowej w Żuklinie, p. Komarnickiej w Babinie, p. Łastowieckiej w Lipniku, p. Małachowskiej w Stryjówce, u ks. Sapiehów w Rawie ruskiej, u p. Śmiałowskiej w Hordyni, u p. Stonawskiej, u pp. Szarkowskich w Dunajowie, u p. Tustanowskiej w Knihyniczach i p. Zarebiny w Uhrynowie. Dzieci wróciły wzmocnione, wesole, z umysłami, pełnymi najmilszych wspomnień, z serduszkami, ożywionymi wdzięcznością dla tych, którzy je otaczali opieką prawdziwie rodzicielską.

Wszystkim tym szlachetnym i tak ofiarnie Towarzystwu z pomocą śpieszącym rodzinom śle Wydział raz jeszcze gorące wyrazy podzięk. Tow. żywi nadzieję, że i w tym roku niejeden zacny dom otworzy gościnnie swe podwoje na przyjęcie biednych dzieci.

Wydział zwraca się do wszystkich tych, którzy umieją odczuć cudzą niedolę i pragną jej zaradzić, do wszystkich kochających ludzkość, a zwłaszcza tę jej część najbiedniejszą, która tak bardzo potrzebuje miłości i to miłości czynnej, wytrwałej i pełnej poświęcenia!

→ **Wydział Tow. kolonii wakacyjnych w Rymanowie** podaje do wiadomości, że dochód z przedstawienia dla dzieci w sali „Sokoła” 21 b. m. wynosił 236 kor., po odliczeniu wydatków zostało dla kolonii w Rymanowie 141 k. 20 h. Wydział poczuwa się do milego obowiązku podziękowania tym wszystkim, którzy wzięli udział w przedstawieniu, przede wszystkim niestrudzonego i zacnemu reżyserowi p. Fr. Barańskiemu, W. Paniom Pliszewskiej, Reisnerskiej, Frankowskiej, Geppertowej, Hamerskiej, Łuczynskiej, Hauptmanowej, Nartowskiej, Grabowskiej, Półkowej, Deskurowej, Świtalskiej, Szelińskiej, Tymieńskiej, Bałasowej, Antonowiczowej, Mostowskiej, za dostarczenie małych artystów i artystek; pp. Polonieckiemu i Ruckerowi za chętną sprzedaż biletów, wydziałowi „Sokoła” za zniżoną opłatę, a p. Ostaszewskiemu za druk programów i biletów, p. Bojarskiemu za łaskawą pomoc w charakterystyce dzieci. Serdeczne im za to Bóg zapłać!

→ **Dyrekcja Tow. pomocy naukowej**, utrzymującego Dom Tadeusza Kościuszki, najstarszą bursę polską we Lwowie, odbyła wczoraj posiedzenie, na którym odczytano sprawozdanie z rozdawnictwa bezpłatnych obiadów w ciepłych działwie szkół ludowych we Lwowie. W czasie ostrych mrozów rozdano od dnia 15

stycznia do dnia 31 marca 19.581 obiadów biednej działwie. W szkole św. Antoniego 2.200, Tadeusza Kościuszki 2.025, Piramowicza 1.812, Staszica 2.637, Św. Zofii 1.170. Radeckiego 2.546, Zimorowicza 779, Staszkiwicz 2.209, Św. Mikołaja 1.440, Kordeckiego 2.763. Obiady składały się z ciepłej zupy lub rosółu, porcji chleba, mięsa i legominy.

Rozdawnictwem tych obiadów zajmowały się gorliwie i bezinteresownie nauczycielki i nauczyciele tych szkół, za co uchwalono wyrazić im gorące podziękowanie.

Z przykrością przyjęto do wiadomości rezygnację dyrektora bursy p. profesora J. Kamińskiego, który z powodu zawodowych zajęć usuwa się ze stanowiska, na którym pracował z prawdziwym zamięłowaniem i wielkie położył zasługi.

Dyrektorem bursy będzie od wakacji profesor V gimn. p. dr. Janelli, doświadczony i energiczny pedagog, uproszony przez prezydium Tow. o przyjęcie odpowiedzialnej tej a ciężkiej pracy.

Prezydium Tow. zawiadomiło Dyrekcję, iż Dyrekcja domen i lasów na skutek wniesionego przez Zarząd Domu Tadeusza Kościuszki podania, udzieliła 25 proc. zniżenia cenym targowem na 25 sagów drzewa opałowego z dowolnym terminem dostawy.

→ **Ustny egzamin dojrzałości** w szkole realnej w Krośnie odbył się w dniach 27 do 29 maja włącznie pod przewodnictwem ck. krajowego inspektora szkół średnich Rady Dworu Jana Frankego. Świadectwo dojrzałości otrzymali: Frank Emanuel, Janyczower Juda, Kazalski Alojzy, Korytowski Zygmunt, Koziol Franciszek (ekstern), Kranc Władysław (z odzn.), Mazurkiewicz August, Partyka Konrad (z odzn.), Urbanek Jan, Zajdel Adam.

Do egzaminu poprawczego przeznaczono jednego ucznia, treprobowano na rok dwu eksternistów.

Wynik ustnego egzaminu dojrzałości w gimnazjum w Jarosławiu. Do egzaminu pod przewodnictwem Dyrektora ck. II gimn. we Lwowie, dr. Ferdyn. Bostla przystąpiło 26 uczniów publicznych, 1 eksternista, z tych otrzymali świadectwo dojrzałości z odznaczeniem 9, dojrzałości 13, reprobowano na rok 2, do egzaminu poprawczego 2, eksternista 1.

Świadectwo dojrzałości otrzymali: Blumenfeld Ludwik, Borczowski Karol (z odzn.), Browiński Michał (z odzn.), Czastka Antoni, Fuchs Maier Hirsch, Gieleciński Bronisław, Graff Henryk, Hnatkowski Emilian, Hudyka Wład., Imiela Andrzej, Kłosowski Stanisław (z odzn.), Maksymczuk Jan (z odzn.), Mathiasz Teodor, Muszyński Adam (z odzn.), Opista Tadeusz (z odzn.), Paluch Ludwik, Pikulski Witalis Arpad, Schwarz Mojżesz, Socha Franc. (z odzn.), Strzelecki Stefan (z odzn.), Strzelecki Władysław (z odzn.), Witko Andrzej.

→ **Delegacja Związku samoistnych rękodzielników**, kupców i przemysłowców udała się wczoraj do czcigodnych arcybiskupów ks. Bilczewskiego i ks. Teodorowicza celem złożenia hołdu a napiętnowania oszczerstw i potwarzy przez ohdne czasopismo. Po wymianie słów serdecznych, wzruszeni obydwa, wynurzyli przekonanie: że przywiązanie do Kościoła i Religii w mieszczaństwie nie wygasło, za to też udzielili błogosławieństwa wszystkim członkom tego Związku.

→ **Jak u siebie w domu.** Lwowscy syoniści urządzili wczoraj wieczorem po godz. 10 na wieść o wyborze dra Standa demonstrację na ulicach miasta. W towarzystwie gromady pauprów udali się syoniści pod mieszkanie dr. Standa przy ul. Wałowej, a następnie pochodem do mieszkania brata dra Standa przy ul. Sykstuskiej. Tu przemówił dr. Stand i dr. Reich w żargonie. Przyszło przytem do utarczki z policją, podczas której aresztowano czterech demonstrantów.

→ **Losowanie obligacji miejskich.** Dziś przed południem odbyło się w sali magistratu 14 z rzędu losowanie skonwertowanych 4-procentowych obligacji pożyczki miasta Lwowa z roku 1900. Komisji przewodniczył wiceprezydent miasta p. Ciuchciński, namiestnictwo zastępował starosta Ambroziewicz, Wydział krajowy wicesekretarz p. Teodorowicz, jako notaryusz fungował substytut komornika p. Zawadzkiego. Ponadto obecni byli delegaci rady miejskiej i magistratu.

Wylosowano ogółem 10 obligacji wartości nominalnej 17.300 koron a to: Ser. E. po 5.000 kor. 1 sztuka nr. 98, Ser. D. po 2.000 kor. 5 sztuk nr. 221, 1427, 52, 1145, 58. Ser. C. po 1000 kor. 2 sztuki nr. 191, 366. Ser. B. po 200 kor. 1 sztuka nr. 49. Ser. A. po 100 kor. 1 sztuka nr. 903. Wylosowane obligacje będą wypłacane w pełnej wartości nominalnej począwszy od 1 września br. i od tego czasu ustaje ich oprocentowanie.

→ **Dla letników.** Polskie Towarzystwo pedagogiczne otwiera i w tym roku przy swej kolonii wakacyjnej chłopców w Hucie korostowskiej pensjonat. Pensjonat i kolonia mieszczą się we wspaniałym piętrowym budynku. Budynek po pierwsze piętro murowany, składa się z 26 pokoi. Pokoje na dole zajmują koloniści, pokoje na piętrze urządzone na sposób hotelowy, przeznaczono na pensjonat. W dolnej części przypiera do budynku wielka weranda, na piętrze są balkony. Wielka sala służy do zebrań i zabaw. Kuchnia i pokoje dla służby mieszczą się w osobnym budynku. Wskutek rozkładu budynku koloniści nie pozostają w żadnej styczności z gośćmi, zamieszkującymi pokoje na piętrze.

Okolica przeszliczna, słoneczna, przeszło 600 m. ponad powierzchnią morza położona, zastłonięta od wiatrów, otoczona górami i lasami szpilkowymi, z rzeką tuż przy zakładzie płynącą, oddalona o godzinę jazdy od Skolego, a 4 godziny od Lwowa, nadaje się pod każdym względem na letnie schronisko dla szukających

odpoczynku i wytchnienia. Ceny pokoi wynoszą za czas od 10 lipca po koniec sierpnia (7½ tyg.) od 40 do 90 kor. (zależnie od wielkości i położenia pokoju). Całkowite dzienne utrzymanie, składające się ze śniadania, drugiego śniadania, obiadu z 4 dań, podwieczorka i kolacyi, wynosi od osoby 4 kor. Rodziny otrzymają zniżkę wedle umowy. Kuchnia smaczna, prowadzona pod kierunkiem doskonałego kucharza, towary najpierwszej jakości, potrawy na świeżem maśle przyrządzane, usługa skrzętna. Lekarz i apteka w Skolem. Przedsiębiorstwo to nie jest obliczone na zyski, a skromny ewentualny dochód obraca Towarzystwo na cele kolonii. Bliższych wyjaśnień udziela codziennie dyrektor kolonii p. Michał Mucha w biurze polskiego Towarzystwa pedagogicznego przy ul. Friedrichów 1. 10 między g. 4 a 5 popołudniu. Także listownie.

→ **Pokarm duchowy młodzieży syonistycznej.** Jak ze sprawozdania rocznego okazuje się, „Ognisko“ syonistyczne prenumeruje następujące czasopisma: a) Dzienniki: Arbeiter Zeitung, Kuryer Lwowski, Naprzód, Neue Fr. Presse, Tagblatt (żarg.), Neues Lemb. Tagbl., żarg. Die Zeit; b) Czasopisma: Wschód, Moriah, Welt, Jüd. Rundschau, Zion, Krytyka, Izraelita, Ukrainische Rundschau (!), Monitor, Kuryer Przemyski; c) Czasopisma humorystyczne: Simplicissimus, Meggendorfer Blätter.

→ **Z sali sądowej.** (Zbyszczeszenie zwłok). Przed trybunałem karnym odbyła się wczoraj rozprawa przeciw Chaimowi Hildesowi, czeladnikowi piekarskiemu, oskarżonemu o to, że w kwietniu b. r. popełnił zbrodnię znieważenia zwłok śp. Bydlińskiej i Moilidorówny, guwernantek, które popełniły samobójstwo, rzucając się na Zniesieniu pod koła pociągu. Potwornej tej zbrodni dopuścił się Hildes w kostnicy cmentarnej na Zniesieniu i to dwukrotnie t. j. rano i popołudniu i czynem swoim przechwalał się następnie publicznie w szynku.

Rozprawa, której przewodniczył radca Garlicki odbyła się przy zamkniętych drzwiach. Po przeprowadzonej rozprawie skazał trybunał Hildesa po uwzględnieniu okoliczności łagodzących na 6 tygodni ścisłego aresztu. Hildes jest żonaty i ojcem jednego dziecka.

→ **Zbłąkanego konia** średniej miary, gniadej maści przytrzymano na placu Krakowskim i oddano w opiekę komisyaryatowi II dzielnicy.

→ **Srebrną bransoletę** kutą, tulskiej roboty, odebrała policja rolnikowi z Małachowa, który chciał ją sprzedać za 3 korony. Twierdzi on, iż znalazł tę bransoletkę na gościńcu prowadzącym z Żelowa do Małachowa.

→ **Ogień kominowy** wybuchł wczoraj po g. 7 wieczorem w domu pod l. 23 przy ulicy Długosza. Alarmowano straż pożarną.

→ **Znaleziono.** Pan I. M. znalazł zieloną torebkę damską zawierającą pularę z 3 kor. 16 hal., białą chusteczkę do nosa znaczoną literami I. K., koronkę z białych paciorków i marki pocztowe. — W ulicy Piłajów srebrny kryty zegarek damski z plecionym pończacym sznurkiem.

→ **Zgubiono.** Pani Z. Kaczyńska zgubiła na Żelaznej wodzie koło stawku, srebrny zegarek kryty z monogramem L. K. i długim łańcuszkiem. — Służąca W. Partylca zgubiła w ulicy Śniadeckich banknot na 10 koron.

→ **Kronika policyjna.** Służąca Leona Zawadzka zbiegła ze służby u pani K. Gołabowej, skradłszy 40 koron i znaczną ilość bieleziny. — Za nieudzielnie darczenie cieląt wiezionych na targ, ukarano handlowca z Jaworowa Leizora Nussdorfa grzywną. Nielitościwy handlarz złożył 12 cieląt na jeden wóz i wiozł je jakby kłody drzewa, iż biedne zwierzęta omal się nie podusiły. — W Rynku przytrzymano notowanego złodzieja, Andersa, który przeskakiwał kieszenie kupującym na targu. — W Rynku skradziono z kieszeni p. H. Krämerowi, srebrny zegarek z długim srebrnym łańcuszkiem. Na jednej kopercie znajduje się wizerunek psiej głowy.

□ **Kroniczka krakowska.** Śp. ks. Kajetan Sakowski, kapłan Zgromadzenia ks. Misyonarzy, urodzony w r. 1840, wyświęcony na kapłana r. 1864, zmarł 31 maja b. r. w Krakowie na Stradomiu. Działał dłuższy czas jako kapłan świecki w diecezji lwowskiej. Uczuwszy powołanie zakonne, zrzekł się probostwa w Wielkich Mostach i wstąpił do Zgromadzenia ks. Misyonarzy r. 1879. Nowicjat odbył w Paryżu. Wróciwszy do kraju, oddawał się gorliwie pracy apostołskiej w myśl swego powołania; dziewięć lat sprawował urząd spirytualnego dyrektora w seminarium dycezyalnym kleryków we Lwowie. Na tem stanowisku rozwinął bogatą działalność i zjednał sobie powszechny szacunek. W r. 1892 zamianowany został rektorem seminarium duchownego w Krakowie. Urząd ten sprawował do końca r. 1901. Dotknięty ciężką chorobą, nie przestał jednak pracować, o ile mu na to pozwalały siły; przytem budował wszystkich nadzwyczajną cierpliwością i mocą ducha, oraz pogodą umysłu. Jeszcze w przeddzień swej śmierci pracował cały dzień w konfesjonale. W Boże Ciało odprawił mszę św., a już w nocy na piątek oddał Bogu ducha, dotknięty paraliżem. Pogrzeb odbędzie się w niedzielę 2 czerwca o g. 3 po południu z domu ks. Misyonarzy na Stradomiu, a nabożeństwo żałobne tamże w poniedziałek o g. 9 r.

□ **Jaworów.** Oświadczenie. Z powodu korespondencji umieszczonej w „Kuryerze Lwowskim“, pomawiającej wydział Sokola jaworowskiego o nieolejalny postępek wobec byłego swego prezesa, przesyła tenże następujące pismo: Dnia 12 bm. odbył się w Jaworowie popołudniu w sali „Sokola“ wiec przedwyborczy kandydatów Rady Narodowej p. Jana Duczyńskiego i p. Tadeusza Rybickiego, którym wydział Tow. „So-

kół“ salę na ten cel odstąpił. Nieprawdą jest, aby tenże wydział sali odmówił innemu kandydatowi druhowi dr. Hiblowi, gdyż udzieliwszy już powyższą salę na wiec, nie mógł wskutek późniejszego zamówienia druha dr. Hibla udzielić mu jej w tym samym czasie, gdyż w jednym i temsamem miejscu i w jednym i tym samym czasie nie możliwym jest przecież urządzenie dwóch zgromadzeń wyborczych, w dodatku dla dwóch kontrkandydatów. Innego powodu nie było, gdyż drowi Hiblowi udzielono już na takie zebranie przedtem sali, po wiecu zaś pp. Duczyńskiego i Rybickiego, który skończył się o godzinie 6 wieczorem, niemożliwym już było udzielenie sali, gdyż o godzinie pół do 8 odbyć się miał w tejże sali uroczysty wieczór ku uczczeniu rocznicy Konstytucji 3 Maja.

Prawdą jest, że druha dr. Hibla, będąc prezesem „Sokola“ w Jaworowie, przyczynił się głównie swą pracą i funduszami do powstania okazałej sokolnii, prawdą jest również, że dotychczas ciężko na tej sokolnii bezprocentowa wierzytelność druha dra Hibla, jednakże nieprawdą jest wielką, jakoby wierzytelność powyższą płatną była przez lat 35 w dowolnych ratach. Sokolnia bowiem nasza wybudowana w roku 1898 kosztem funduszów własnych, ofiarności publicznej i zaciągniętych wierzytelności, istnieje dopiero lat 9, a wierzytelność druha dra Hibla musi już być przez Towarzystwo z 1 stycznia 1909 zupełnie spłaconą, a więc do lat 10 od jej zaciągnięcia. Nieprawdą dalej jest, jakoby to w rzeczywistości cała ta wierzytelność była obecnie wierzytelnością druha dra Hibla, gdyż druha dr. Hibla udzieliwszy w czasie budowy sokolnii bezprocentową pożyczkę w kwocie 14.610 kor., płatną z dniem 1 stycznia 1909 pobrał już na jej pokrycie raty do wysokości 2888 k., choć nie miał prawa, gdyż wierzytelność jego płatną była dopiero w r. 1909. Spowodował on tem, iż Towarzystwo zaległo z ratami bankowymi, które uregulowało z trudnościami ogromnymi po przesiedleniu się druha dra Hibla do Przemysła i ustąpieniu jego z godności prezesa „Sokola“. Na wierzytelności, o której mowa, ciężko obecnie nadciężary w kwocie 9.500 kor., wobec czego cała pretensja druha dra Hibla do Towarzystwa, przedstawia się w kwocie tylko 2.222 koron.

Tak się ta nasza niewdzięczność obecnego wydziału Sokola w Jaworowie wobec p. Hibla przedstawia. Wątpimy także, czy wskutek tego oświadczenia zyska prawdopodobność Kuryerowego korespondenta.

□ **Czerniowce.** (Kor. wł.) Nowy burmistrz. Burmistrzem miasta Czerniowiec wybrano na 41 obecnych radnych 40 głosami Br. Fürtha, Niemca. W ostatniej chwili zawarli Niemcy z żydami kompromis. Pierwszym wiceprezydentem będzie żyd dr. Weisselberger, drugim Rumun Balmosch.

□ **Złoczów.** (Kor. wł.) Roznamiętnienie polityczne dosięgnęło w naszym okręgu wiejskim zenitu a objawem tego są liczne napady i bójki otwarte lub podstępne, groźby z podpisami lub anonimowe — to wszystko skierowane na Polaków — świadomie występujących w obronie interesów narodowościowych i nieustraszenie walczących z terrorem ze strony obu partij ruskich, pracujących od dawna chociaż bezskutecznie nad powaleniem polskiego kandydata p. Oberżyńskiego. Świeżo zdarzył się wypadek, który groźną przejmując każdego szlachetnie myślącego obywatela. Oto gdy 28 maja 1907 nocą wracał z wyborów ścisłych z Sokółki sekretarz starostwa p. Słonecki i przejeżdżał obok lasu w Gologórach, padł nagle z krzaków strzał, który trafiając p. Słoneckiego, ciężko zranił go w łopatkę.

Jadący razem z nim inspektor podatkowy p. Mjler dał dwa strzały w stronę uciekającego czarno ubranego człowieka 2 strzały z rewolweru które jednak chybiły i w ten sposób zbrodniarz zdołał umknąć.

Sprawa znajduje się w Prokuratury Państwa i jest nadzieja że energii tutejszych sędziów śledczych uda się wysledzić tego polityka-mordercę.

Odmienne, bo z zupełnym spokojem i bez żadnych wykroczeń odbyły się wybory w okręgu miejskim a to dzięki szczęśliwemu postanowieniu kandydata dra Golda, o którego powszechną sympatię i mir rozbiły się wszelkie agitacyjne wysiłki ruskich radykałów. Owszem zauważyć było można nawet pewien humor u wyborców. Jakiś trefniś np. dał głos na p. Rzeszotyle osobistość znaną w Złoczowie z humorystycznych gumowych korków, inny znowu na pannę Friedmanówną, żarliwą wyznawczynię idei syonistycznych.

→ **Bandytyzm na Białejrusi.** Wileński korespondent „Słowa“ donosi o coraz bardziej rozwielniającym się wśród spokojnej ludności białoruskiej bandytyzmie:

„Skłonność do bandytyzmu rozlewa się między ludem ciemnym, jak płomień po słomianej strzesze. Bez hamulca pożar ogarnąłby kraj cały. Z tej dziedziny niewesołe dochodzą wieści z pod Prużan (gub. grodz.). W ciągu jednej nocy banda rabusiów napadła na trzy dwory. W Burgrabowszczyźnie, p. Lewkowicz, banda przybyła na furmankach o g. 10 w nocy. Lokaja, który wyszedł na ganek, od razu związali, postrzelili psy i weszli do dworu, strzelając w powietrze z rewolwerów i wołając: „Rece do góry!“ Domownikom kazano nie ruszać się z miejsca. Gospodarz domu chciał wyskoczyć przez okno, lecz dano do niego ognia, przyczem rzucono go w lewą rękę. Następnie bandyci zaczęli rewizję w domu i zrabowali: gotówką 400 rb., oraz srebra i złota za 1.000 rb. Do chorej na zapalenie płuc córki gospodarza domu zwrócili się z grzeczną przemową, aby się nie bała, gdyż oni jedynie po pieniądzu i kosztowności przyszli. Z kolei pojechali do sąsiedniego

majątku i tam zbili właściciela i zabrali mu 8.000 rb., brata zaś jego bili różgami, żądając wydania pieniędzy i dopiero, gdy im pokazano kwit bankowy, przestali bić. Potem pojechali dalej do majątku Kabaki, p. Święcickiego. Nie znaleźli właściciela w domu; dokonali rewizyi u rządcy jego i zabrali mu 100 rb. Banda ta, mając czas spokojnie odbywać po dworach kilkogodzinne rewizje, nie wyglądała na oddział ścigany, chociaż szła za nią pogoń z pow. słonimskiego, gdzie również ci bandyci zrabowali kilka dworów. Na spotkanie wyszedł oddział wojska z Prużan, nie udało się jednak ująć zbrodniarzy, bo miejscowość błotnista, okryta lasami, ułatwiała odwrót. Nareszcie w pobliżu stacji Tawle, kolei moskiewsko-brzeskiej, otoczono bandytów; wywiązała się utarczka, w której ciężko raniono kilku strażników i żołnierzy, oraz zabito uradnika. 25-ciu bandytów, wpartych do błota, odstrzeliwano się długo; nareszcie poszli w rozsypek i przedstawili się do pow. kobryńskiego, rozprószyli się. Zatrzymano ledwie 4-ch, reszta uszła szczęśliwie, i, być może, niebawem znowu zacznie operować. Jak się okazało, jest to ta sama banda, która przed świętami zrabowała dwory w Dziewiątkowicach, Choroszczy i Nowym Dworze“.

→ **Dr. Bogusław Rieger**, syn wielkiego Franciszka, profesor historii austriackiej na czeskim uniwersytecie praskim i członek czeskiej Akademii umiejętności, umarł 29 maja. Pozostawił po sobie znaczną ilość pism z zakresu prawnopństwowego, cieszących się poważaniem w świecie naukowym. Najważniejsze prace odnoszą się do ustawodawstwa krajowego czeskiego. Był posłem na sejm czeski, ale w życiu politycznym nie brał udziału, poświęciwszy się w zupełności nauce.

→ **B. Gabryelska (Kraków)** najmuje, kupuje i sprzedaje — harmonie (od 100 kor.), samograję (od 400 kor.), pianina (od 500 kor.) i fortepiany (od 600 kor.) krajowe i zagraniczne — nowe i przebrane — za gotówkę i na spłaty nawet 20-mies. bez zaliczki. Instr. używ. od cen najniższych. 5587

→ **Bernatzky'ego maść formaldehydowa** okazała się jako pewny środek przeciwko naściernemu poceniu się tak rąk jak i nóg. Maść ta wypróbowana klinicznie jest przez lekarzy w odnośnych wypadkach ogólnie zalecaną. Używa się 5-procentowej maści formaldehydowej przeciwko poceniu rąk i nóg, a 10-procentowej wyłącznie przeciwko poceniu nóg. Zaleca się gorąco ten środek wszystkim cierpiącym na tę dolegliwość, tem więcej, że preparat ten jest zarazem środkiem przeciwko zaziębieniu. Nabywać go można we wszystkich aptekach. 5997

→ **Od najdawniejszych czasów starożytności** nie używano żadnego środka leczniczego w licznych dolegliwościach tak skutecznie jak wodę, czy to w formie codziennych wycierań czy też w formie letnich kąpiei. Woda odświeża ciało i utrzymuje zdrowie. Zaleca się więcej do codziennej wody do mycia dodawanie 1—2 łyżek stołowych Sarga gliceryny toaletowej. Sarga kosmetyka glicerynowa działa dzięki zawartości perfum odświeżająco i robi twardą skórę delikatną i miękką. Zaleca się zwłaszcza na ręce popękane Adouciną, która uniemożliwia przy ściocie i przy częstem myciu rąk pęknięcie skóry, niekiedy bardzo bolesne i nieprzyjemne. 1121

→ **(Do podróży).** Urządzający wycieczki, podróże itd. nie powinni zapominać o tem, że upominki przesyłane z podróży a szczególnie fotografie malowniczych okolic poszczególnych, nawet w kilka lat później budzą wesołe wspomnienia, a sport ten znajduje obecnie wszędzie należytę uznanie. Fotograficznych aparatów w pierwszorzędnym wykonaniu, najnowszych typów i modeli, dostarcza między innymi także firma Bial i Freund, Wiedeń XIII. po najtańszej cenie i dogodnych warunkach. W razie zapotrzebowania odnośnego, wypada zażądać przesłania najnowszego katalogu apar. fotogr. bezpłatnie. Zawiera on także znaczną wybór dobrych dalekovidzów dla teatru, sportu, podróży polowania, dla wojska i marynarki. 5706

→ **Gdzie się nabywa najlepsze fortepiany, pianina fonole oraz wszelkie instrumenty muzyczne?** Tylko u za szczytnie znanej firmy Edmund Kappy w Stanisławowie odznaczonej najwyższą nagrodą w Paryżu. 3534

WIADOMOŚCI TELEGRAFICZNE

Zabiegi msgr. Montagniniego.

Paryż. (TBK.) Komisja dla sprawy papierów ks. Montagniniego wysłuchała dziś dyrektora biura sztyrowego w ministerstwie spraw zagranicznych Gavarry'ego oświadczył on, że zadanie jego polegało jedynie na tem iż żądał od sędziego śledczego wydania tych papierów nuncyatury, które datowane były przed 1 sierpnia 1904 tj. przed zerwaniem stosunków z Watykanem. Dyrektorowi władzy bezpieczeństwa Henniou, którego następnie przesłuchano, oświadczył, że oddane komisji akty były zupełnie nienaruszone. Wziął on w obronę asystentów biurowych, którzy mieli tłumaczyć dokumenty. Urzędnicy w uczciwy sposób służbę swą spełnili, jakkolwiek i z rozmaitych stron czynią zarzuty.

Skandaliczny proces.

Berlin. (Tel. wł.) Proces, który były komendant miasta Berlina hr. Moltke wytoczył redaktorowi i wydawcy znanego tygodnika „Die Zukunft“ Maksymilianowi Hardenowi odsłonił niesłychaną ilość brudów dworskich, jakie się nagromadziły w ostatnich latach w otoczeniu cesarza Wilhelma II. Do tego procesu będzie włączony także i były ambasador niemiecki na dworze wiedeńskim ks. Filip Eulenburg. Dlatego też siery decydujące czynią wszystkie możliwe starania, aby do tego procesu nie dopuścić.

Przesilenie ministerialne we Francji.

Paryż. (TBK.) „Liberté“ donosi, że między prezydentem ministrów Clémenceau a ministrem skarbu Cail laux istnieje silne napięcie z powodu, że Clémenceau twierdzeniem swem, wypowiedzianem w komisji podatkowej, że projekt ustawy o podatku dochodowym obciąża głównie stan średni, w najgorszy sposób projekt ten zdemaskował.

Z parlamentu hiszpańskiego.

Madryt. (TBK.) Prezydent ministrów, Maura, oświadczył w senacie, że rząd nie ponosi odpowiedzialności za wystąpienie stronnictwa liberalnego z parlamentu; przeciwnie, chętnieby powitał współdziałanie liberałów w ustawodawstwie.

Losowanie.

Wiedeń (TBK.). Przy ciągnięciu Losów państw. z r. 1864, główna wygrana 300.000 kor., padła na s. 730 nr. 48; wygrana 40.000 k. s. 2924 nr. 37, wygrana 20.000 kor. na s. 730 nr. 74.

Nowe przesilenie na Węgrzech.

Budapeszt. (Tel. wł.) Według dziennika „Budapesti Hirlap” sytuacja jest nader krytyczną. Mimo, że dziś jeszcze nie istnieje przesilenie gabinetowe, to przecież także i członkowie gabinetu otwarcie rozważają ewentualność takiego przesilenia. Od całych tygodni nie jest żadną tajemnicą, że rząd w sprawie t. zw. gwarancji konstytucyjnych napotyka na coraz większe trudności. Hr. Andrassy dotyczące przedłożenie rządowe przedstawił już monarsze, jednakże monarcha ich nie przedłożył.

Monarcha odrzuca tylko poszczególne punkty, tak, że spodziewają się w łonie gabinetu, iż różnice przecież będą mogły być zażegnane. Podczas następnych audyencji hr. Andrassygo u monarchy, różnice te znacznie się zaostriżyły, tak, że obecnie przyjmują, iż przyjdzie znowu do ciężkiego przesilenia.

W dobrze poinformowanych kołach rządowych twierdzą, że korona domaga się iunctim między tzw. gwarancjami konstytucyjnymi, a powszechnym prawem wyborczym. Monarcha ma mianowicie stać na stanowisku, że wprzód ma wejść w życie powszechne prawo wyborcze, a dopiero wtedy będzie mowa o gwarancjach konstytucyjnych ewentualnie wtedy, gdy parlament wybrany na podstawie powszechnego prawa wyborczego postawi żądanie co do tych gwarancji. Różnice w tej właśnie mierze są bardzo wielkie.

Przed zebraniem się Rady państwa.

Praga. (Tel. wł.) „Politik” donosi z Wiednia, że dzisiejsza podróż br. Becka do Budapesztu stoi w związku z ułożeniem mowy tronowej, jaką ma być otwartą austriacka Rada państwa. Konferencje br. Becka z dr. Wekerlem dotyczą zwłaszcza tego ustępu mowy tronowej, który odnosić się ma do sprawy ugodowej. Jutro wieczorem powraca br. Beck do Wiednia, w poniedziałek zaś zbierze się rada ministrów, która się zajmie ułożeniem mowy tronowej.

Nowa Izba poselska.

Wiedeń. (Tel. wł.) Donoszą tu z Pragi, że utworzenie jednolitego stronnictwa czeskiego złożonego z młodoczechów, realistów, staroczechów i agraryuszów nie ulega najmniejszej wątpliwości. Dobry przykład pod tym względem dali młodoczezi na Morawach, którzy na konferencji odbytej w dniu wczorajszym oświadczyli, że moment narodowy powinien górować nad wszelkimi innymi czynnikami i różnicami partyjno-politycznymi. Trzeba się tedy liczyć z faktem, że w nowej Izbie poselskiej powstanie dość karny i solidarny klub czeski, liczący przeszło 60 posłów.

Tak samo i rokowania pomiędzy frakcjami wolnomyślno-niemieckimi celem utworzenia wspólnej organizacji klubowej posuwają się dość pomyślnie naprzód.

„Narodni Listy” główny organ młodoczeski występuje z fantastycznym projektem, utworzenia wspólnej organizacji klubowej wszystkich stronnictw słowiańskich. Taka organizacja klubowa liczyłaby 229 posłów i miałaby według „Narodnich Listów” prawo do postawienia kandydata na prezesa Izby poselskiej.

Tego rodzaju kombinacja jednak nie ma widoków powodzenia, zagraża bowiem pozbawieniem swobody ruchów poszczególnych reprezentacji słowiańskich.

Demonstracja w Rzymie.

Rzym. (TBK.) Na wczorajszym posiedzeniu Izby deput. odpowiedział prezydent ministrów Giolitti interpelację w sprawie onegdajszych zajść. Oświadczył mianowicie, że przedstawiciele partyi ludowej i Izby pracy zwrócili się do władzy bezpieczeństwa z prośbą o pozwolenie na urządzenie pochodu manifestacyjnego z okazji przyjęcia dzieci robotników w stalowni w Terni. Pozwolenie to dano. Dep. Siesa zawiadomił telefonicznie, że powzięto zamiar, aby pochód przeszedł także przez Via Nazionale. Władza nie dała na to pozwolenia. Podczas pochodu większą część uczestników zachowywała pierwotny program, a tylko nieliczna grupa za wszelką cenę chciała przejść przez Via Nazionale. Przyszło do starcia z policją, w czasie którego kilka osób odniosło cięższe lub lżejsze obrażenia. Minister pochwalił postawę straży bezpieczeństwa, jakoteż oficerów i żołnierzy, którzy swym spokojem zapobiegli poważnym wydarzeniom. (Okłaski).

Dep. Siesa i Santini również chwalili zachowanie się władzy bezpieczeństwa i oświadczyli, że są zadowoleni z oświadczenia rządu.

Dep. Bissoletti oświadczył, że gwałtowne wystąpienie tłumu było tak samo bezcelowe, jak opór policji.

Wybory w Bawarii.

Monachium. (TBK.) Wczoraj dokonano po raz pierwszy bezpośrednich wyborów do Sejmu bawarskiego. Według wyniku, znanego do 10 wieczorem wybrano: w Monachium 5 socjalistów, 3 liberałów i 1 ludowca (Quide), w Norymberdze 4 socjalistów i liberałów, w Augsburgu 1 liberała i 1 centrowca, w Würzburgu 1 centrowca i 1 ludowca.

Monachium. (TBK.) Z wczorajszych wyborów do Sejmu znany jest wynik z 135 okręgów (na 163). Wybrano 64 członków centrum, 23 liberałów, 20 soc. dem.,

8 członków wolnego zjednoczenia. Z pozostałych 28 mandatów większość niewątpliwie przypadnie centrum w udziale.

Duma.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dzisiejsze dzienniki poranne wiedeńskie na mocy informacji, otrzymanych z Petersburga utrzymują, że losy obecnej Dumy są już w zasadzie zdecydowane i że rozwiązanie Dumy nastąpi w tych dniach, przyczem natychmiast z rozwiązaniem Dumy zostanie ogłoszony termin wyborów do trzeciej Dumy.

„Neues Wr. Tagebl.” oskarża kadetów, że nieroztropną taktyką spowodowali, iż po upadku Wittego u steru rządu już przeszło od roku nie ma ani jednego konstytucyjnego ministra, któryby bezstronnie i autentycznie informował cara o wszystkich grzechach i wodach administracji rosyjskiej. Stółypin niewątpliwie informował i informuje cara jednostronnie, wskutek czego car przychylił się na stronę biurokracji przeciwko Dumie.

Koszyce. (Węg. B. kor.) Powóz biskupa koszyckiego ks. dr. Fischer-Colbrie przewrócił się skutkiem spłoszenia się koni. Biskup jest ranny na twarzy, towarzyszący mu ksiądz otrzymał ranę w głowę, woźnica złamał ramię.

Przeworsk. (Tel. wł.) Dziś przybyła tu deputacja z wielu wsi powiatu przeworskiego i łanickiego z wójtą na czele, i złożyła gratulacje ks. Andrzejowi Lubomirskiemu z powodu wyboru na posła do Rady państwa.

Wybory w Galicyi.

Okręg 39. Limanowa-Mszana Dolna-Nowy Targ-Czarny Dunajec-Krośnice.

Oddano głosów 19191. Otrzymali:

Radca Józef Ptasz (dem. nar.) 7176.

Ks. Saturnin Rzeszódka (R. n.) 6411.

Wincenty Orzeł (włos. samodz.) 5604.

Posłami wybrani Ptasz i Rzeszódka.

Okręg 62. Rawa Ruska-Uhnów-Niemirów-Belz-Żółkiew-Kulików-Janów-Jaworów-Krakowiec.

Oddano głosów 45170. Otrzymali:

Duczumiński (n. dem.) 8065.

Dr. Korol (R. mos.) 19105.

Dr. Dniestrzański (ukr.) 18000.

Posłami wybrani Korol i Dniestrzański.

Okręg 41. Bochnia-Niepołomice-Brzesko-Wisnicz.

Oddano głosów 19221. Otrzymali:

Ks. Stan. Stojalowski (centr.) 7182.

Ruebenbauer (lud.) 6245.

Dr. A. Górski (kons.) 5794.

Posłami wybrani Stojalowski i Ruebenbauer.

Wybrani:**Konserwatyści:**

Dawid Abrahamowicz (2 razy), dr. Leon Biliński, dr. Michał Bobrzyński, dr. Władysław Czaykowski, hr. Wojciech Dzieduszycki, dr. Witold Korytowski, dr. Włodzimierz Kozłowski, ks. Andrzej Lubomirski, Stefan Moysa Rosochacki, dr. Stanisław Starzyński, Eustachy Zagórski, (razem 11).

Centrowcy: Ludwik Dobija (włos.), ks. dr. Adam Kopyciński, — ks. dr. Leon Pastor, Stanisław Potoczek (włos.), Stanisław Stohandel, Tomasz Szajer (włos.), ks. Andrzej Szponder, ks. Stanisław Stojalowski, ks. Michał Zygułowski, ks. Zygmunt Męski, (razem 10).

Demokraci narodowi: dr. Roger Battaglia, dr. Stanisław Biały, dr. Józef Buzek, dr. Leon Dietzius, Bartłomiej Fiedler (włos.), dr. Ludomir German, dr. Stanisław Głabiński, dr. Józef Gold, Wincenty Jabłoński, dr. Rudolf Gall, dr. Józef Ptasz, dr. Franciszek Tomaszewski, Wojciech Wiącek (włos.), Jan Zamorski (razem 14).

Demokraci krakowscy: dr. Stanisław Łazarski, dr. Ignacy Petelenz, dr. Tadeusz Sikorski, Paweł Stwiertnia (razem 4).

Demokraci: dr. Władysław Duleba, dr. Henryk Kolischer, dr. Natan Loewenstein, dr. Godzimir Małachowski, dr. Walenty Stanisławski, inż. Edmund Zieleniewski (razem 6).

Posłowie Rady nar.: dr. Franciszek Bujak, Kazimierz Obertyński, ks. Saturnin Rzeszódka, Marek Łuszczkiewicz (razem 4).

Ludowcy: Jakób Bojko (włos.), Antoni Bomba (włos.), Tomasz Ciągło (włos.), Jan Harnek (włos.), Józef Jachowicz (włos.), Franciszek Krempa, Jakób Madej, Franciszek Mleczko (włos.), Michał Olszewski (włos.), Antoni Paduch (włos.), Jan Siwula (włos.), Andrzej Średniawski (włos.), Józef Stanisławski (włos.), Jan Stapiński, Adam Ruebenbauer, Franciszek Wójcik (włos.) (razem 16).

Socjaliści: dr. Herman Diamond, Józef Hudec, dr. Herman Lieberman, Jędrzej Moraczewski (razem 4).

Niezawisły socjalista: Ernest Breiter.

Ruski socjalista: Jacko Ostapczuk.

Żyd niezawisły: dr. Adolf Gross.

Syoniści: dr. Henryk Gabel, dr. Artur Mahler, dr. Adolf Stand (razem 3).

Rusini ukraińcy: Wacław Budzynowski, dyr. Grzegorz Cegliński, dr. Stanisław Dniestrański, ks. Józef Folis, dr. Aleksander Kolesa, dr. Włodzimierz Ochrymowicz, dr. Teofil Okuniewski, dr. Eugeniusz Oleśnicki, ks. Stefan Onyszkiewicz, dr. Eugeniusz Petruszewicz, Julian Romańczuk, dr. Daniel Stachura, ks. Tytus Wojnarowski (razem 13).

Rusini radykali: Michał Petrycki, dr. Cyryl Trylowski (2 razy), (razem 2).

Rusini moskalofile: ks. Bazyli Dawydiał, dr. Mikołaj Hlibowicki, dr. Michał Korol, dr. Włodzimierz Kuryłowicz, dr. Dymitr Markow (razem 5).

Po zamknięciu numeru.

Dr. Leon Biliński, gubernator Banku austro-węg. przybędzie w niedzielę 2 bm. do Lwowa, aby odwiedzić rodzinę zmarłego swego brata, starszego radcy skarbu. Dr. Biliński nie mógł oddać bratu ostatniej poślugi, gdyż wiadomość o śmierci doszła go w dniu pogrzebu na okęcie podczas podróży inspekcyjnej po Dalmacji.

Z Czerniowiec otrzymujemy następującą informację od naszego korespondenta:

„Pod protektorem bar. Wasilki utworzoną została spółka spekulacyjna, mająca otrzymać prawo wyłącznego wyrębu we wszystkich lasach, należących do dóbr bukowińskiego funduszu religijnego, na długi przeciąg (podobno 50) lat. Cena ma być stałą, a jej podstawą norma obecna; fundusz religijny ma uczestniczyć w przyszłości w czystym zysku, naturalnie o ile spółka spekulacyjna zysk taki wykaże.

Finansowaniem tej sprawy zająć się ma wiedeńska instytucja „Bankverein”. Archimandryta Repta, który długo się myślił tej opierał, jest dziś dla niej korzystnie usposobiony.”

Uśłowiane samobójstwo staruszki. Dziś w sobotę rano poderznęła sobie gardło zwykłym nożem kuchennym 70 letnia staruszka Marya Kurzowa, zam. przy ul. Bartosza Głowackiego l. 13. Zawezwana stacya ratunkowa opatrzyła desperatce niebezpieczną ranę i odwozila ją w stanie nieprzytomnym do szpitala powsz. Powodem rozpaczliwego kroku miały być niesnaski rodzinne.

Znaczna kradzież. Do mieszkania p. Zofii F., zam. l. 44-a ul. Kochanowskiego dostał się dziś w sobotę rano złodziej i skradł z pokoju jadalnego kasety ze srebrem stołowym wart. 800 kor. Srebro znaczone było literami Z. J. Kasety tę rozbity, ale próżną, znaleziono w kilka godzin później na Cetnerówce.

Depesze handlowe z 1 bm.

Wiedeń, d. 1 czerwca. Dziś o godzinie 10 minut 30 przed południem notowano: Marki niemieckie 117.70, Renta majowa 97.90, Węgierska renta koronowa 93.80, Akcje kredytowe 660.25, Kredytowe węgierskie 761.—, Bank austro-węg. 305.—, Unionbank 562.—, Bankverein 541.75, Länderbank 445.50, Kolej państwowa 677.50, Lombardy 130.50, Elbenthal —, Fabryka broni —, Akcje tyt. —, Alpy 591.50, Rima muranyi 544.50, Praskie Towarzystwo żelazne — (ex. kup., Losy turec. 183.50 (slab.) Ruple 252.37, 4 proc. listy zast. Banku hipot. 97.—, 4 i pół proc. listy zast. Banku hipot. 100.35, 4. proc. gal. poz. kraj. z r. 1893 96.85, 4 proc. listy zast. Banku kraj. 97.75, 56 l. zast. Tow. kred. 96.60, 5 proc. Renta ros. z r. 1906 —, Akcje Banku hipot. —.

Uspokojenie spokojne.

Budapeszt, dnia 1 czerwca. Pszenica na październik 10.34 do 10.35, Zyto na październik 8.63 do 8.64, Owies na październik 6.97 do 6.98, Kukurudza na lipiec od 5.99 do 6.—, Rzepak na sierpień 1908 16.10 do 16.20. (NB. Od 4 stycznia ceny za 100 kilogr.).

Oferty mierne.

Chęć kupna mierna.

Uspokojenie słabe.

Pogoda: piękna.

LITERATURA I SZTUKA.**Teatr.**

* Występ Feldmana w Krakowie. Ferdynand Feldman, jak donoszą z Krakowa, entuzjazyduje publiczność krakowską i cieszy się równym powodzeniem na scenie krakowskiej co nasz znakomity gość, Frenkiel, na lwowskiej. Z powodu doskonałej roli Feldmana w „Safandulach” pisze między innymi „Czas”:

„W interpretacji znakomitego artysty okazała się rola Fromental prawdziwym arcydziełem sztuki aktorskiej. Zaznaczyły się w niej odrazu i stanowczo najbardziej wybitne i najbardziej dostojne cechy talentu p. Feldmana. Przedewszystkiem więc wytworna dyskretycja, umiejscawiająca komizm odtwarzanej postaci w skali doskonale artystycznej. Co więcej, nic w tej grze z owej, choćby wybornej nieraz, ale na pierwszy plan wysuwającej się, rutyny aktorskiej, która tak często staje się nieodłącznym pierwiastkiem niejednego gościnnego występu: wyraz gry p. Feldmana, to wyraz bezpośredniego życia, bezpośredniej prawdy, gardzącej zarówno efektami kunsztownych sztuczek, jak i środkami uzasadnionej choćby nawet tekstem roli i pojęciem postaci, szarzy. Stąd też w interpretacji p. Feldmana przemawia odrazu nieodparcie ujmującą mocą owa vis comica, która jedna mu z miejsca całą widownię i w toku akcji coraz silniej zacieśnia węzeł sympatii łączący go z publicznością. Pod względem umiarkowania i spokoju, połączonego zarazem z niebywałą żywotnością charakterystyki, gra p. Feldmana istotnie być może wzorem tej pięknej i chlubnej tradycji teatralnej, która punktu oparcia szuka dla siebie tylko i wyłącznie w artystycznych środkach działania. Zarazem zaś okazuje wymownie i przekonywująco, o ile dzielniejszym środkiem tego

działania jest właśnie to umiarkowanie, ta powściągliwa dyskrety, nad najbardziej choćby rozhułaną w swawoli i „zgrywającą się“, choćby z największym temperamentem — żartem“.

* **Pokój dla krytyków.** W urządzeniu jednego z nowych teatrów berlińskich proponowane jest oryginalne urządzenie: pokoju dla krytyków. Miałyby to być przepięknie urządzone ubikacja, gdzie po ukończeniu przedstawienia, krytycy mogliby notować wrażenia, które w formie notatek szłyby natychmiast do redakcji dzienników. Dla krytyków, którzy równocześnie muszą pisać kilka sprawozdań do dzienników zagranicznych, stałyby na usługi powielacze i maszyny do pisania.

Z powodu zamysłu urządzenia „pokoju krytyków“, pisał Eugeniusz Isolani w „Schaubühne“, artykuł mocno ironiczny, twierdząc, że to, co jest dobrem obok sal balowych i pierwszorzędných varieté, nie przystoi teatrów. A zresztą urządzenie takie ogromne krytyce przyniosłoby szkody. W pierwszym rzędzie zmniejsza się jeszcze ten drogi, a bardzo skąpy czas, który krytyk ma do rozporządzenia na napisanie fejetonu. Dawniejsi krytycy urządzali się doskonale: sprawozdanie teatralne ukazywało się w dwa, trzy tygodnie po premierze. Wydawnictwa dzisiejszego typu nie mogą znieść podobnego opóźnienia i żądają od swych krytyków sprawozdania natychmiastowego ze względu na przeważającą część publiczności, której więcej chodzi o informacje, czy opłaci jej się pójść na nową sztukę, niż o nowe myśli. Taki „pokój krytyków“ nie pozwoliłby nawet na jakieś skupienie myśli, wtedy, kiedy się w uszach ma jeszcze echo okłasków czy — sykań, pominąwszy już to, że o koniecznej samotności mowy nawet być nie może.

Isolani obawia się trudności innej także natury. Do takiego „pokoju“ trafi każdy artysta, który był „przypadkowo“ niedysponowany, każda śpiewaczka, która również przypadkowo straciła głos. Rozpocząłby się niebezpieczny proceder, któryby sądowi krytyki na dobre nie wyszedł. Wogóle „pokój dla krytyków“ nie ma widoków powodzenia, albowiem nie byłoby pokoju w tym pokoju...

* **Szukanie powodów.** Okólnik zarządu teatrów warszawskich zabrania artystom teatrów warszawskich bezwarunkowo, pod rygorem najostrejszych kar, brania udziału w jakichkolwiek widowiskach i koncertach prywatnych, motywując to tem, że uczestnictwo artystów wpływa ujemnie na frekwencyę w teatrze.

Piśmiennictwo.

* **Polska w literaturze włoskiej.** Wychochodzący we Florencji miesięcznik „La nuova Rassegna di Letteratura Moderne“ prowadzi od kilku miesięcy stałą kronikę ruchu literackiego w Polsce, opracowaną przez E. della Roncole. Niedawno zamieszczono w miesięczniku tym studium o Sienkiewicz.

* „Polnische Post“ nr. 22. (Wiedeń) Artykuł wstępny podkreśla konieczność utworzenia wielkiego solidarnego Koła polskiego w Radzie państwa, które posiadałoby siłę i możność odparcia wymierzonych przeciw nam ataków. — Cz. Łukaszkiewicz w korespondencji z Budapesztu podaje treść książki p. t. „Magyar-lengyel testvériség“ pióra dra St. Kovácsa, propagującej sojusz polityczny węgiersko-polski.

Dalszy ciąg zajmujących artykułów o kwestyi uniwersytetu lwowskiego, listy „krakowski“ i „południowo-słowiański“ poświęcone wyborom i zwykle rubryki dopełniają treści numeru. — W odcinku ciąg dalszy nowelki G. Zapolskiej p. t. „Serce“.

Fil. Praskiego Banku Kredyt. we Lwowie

oprocentowuje wkładki na książeczki oszczędności po 4% rocznie
na asygnaty kasowe stosownie po 4% do 4 1/2%
do terminu wypowiedzenia 240

Dział ekonomiczny.

Wystawa przemysłowo-rolnicza w Wadowicach.

Skupienie energii naszego społeczeństwa w walce wyborczej, która i obojętniejszych w swój prąd porwała, osłabiło nieco działalność Komitetu wykonawczego wystawy tak, że zachodziła obawa, iż piękny projekt, mający na celu ożywienie ruchu przemysłowego w zachodniej części kraju, utonie w bystrych falach potopu wyborczego. Lecz tak źle nie jest, bo oto Komitet odbył 12 bm. długie i doniosłe posiedzenie, na którym przedstawiono najważniejsze momenty z dotychczasowej działalności dyrekcyi, wyniku i postępu w rozwoju organizującej się wystawy.

I tak, Komitet może już podać do publicznej wiadomości, że wystawa zapowiada się bardzo pomyślnie, a że jak na każdą wojnę, tak i na wystawę potrzeba pieniędzy, przeto na wstępie należy zaznaczyć, że subwencje na koszty przyszłej wystawy płyną wcale korzystnie, bo prócz szczodrości godnych uznania rad powiatowych i miast sąsiadnych, przysłały też wydatne subwencje Wydział krajowy i ministerstwo handlu. Obok tego na cele funduszu nagród za najlepsze projekty wzorowego zagospodarowania gospodarczego włościanina polskiego w ogłoszonym konkursie uchwaliły już niektóre instytucje, jak np. Zarząd główny Towarzystwa Kółek rolniczych, Towarzystwo popierania pracy narodowej i inne, znaczne datki, a sprawą konkursu bez względu na skromność projektowanych nagród, poczynają się interesować sfery techniczne, wszystkich naszych większych miast polskich, nie wyłączając

Na wystawie postanowione jest urządzenie osobnego działu robót kobiecych, a gorąca odezwa w tym duchu rozestaną została do pań naszych w całym wadowickim okręgu. Nie braknie też na wystawie działu sztuki polskiej, zorganizowaniem którego zajmują się tutejsi artyści z profesorem Beerem na czele, osobno zaś Koło artystek polskich z Krakowa podjęło się uświetnić wystawę wadowicką własnym działem artystycznym, obejmującym obrazy, rzeźby, szkice i tak zwany przemysł artystyczny.

Liczba zgłaszających się poważnych firm przemysłowych wzrasta z każdym dniem i dziś już na pewne można twierdzić, że obok zajęcia kilkunastu wielkich sal szkoły żeńskiej i magazynów Koła rolniczego musi Komitet wzniesić pawilon dla maszyn i większych obiektów wystawowych, oraz pawilon na restauracyę i cukiernię, które obejmie renomowana firma krajowa.

Nie bez interesu będzie wiadomość dla naszych śniadankiewiczów, że w wystawie smakolików weźmie udział jedna z światowych firm krakowskich, której nazwiska nie potrzebujemy podawać.

Obok względów utylitarno-ekonomicznych troszczą się też organizatorowie wystawy o cele filantropijne, a mianowicie uchwalono w zasadzie część zysków i festynów i rautów w czasie wystawy przeznaczyć dla Towarzystw dobroczynno-oświatowych.

Osobna sekcya pod kierunkiem wiceprezesa komitetu p. R. Hana zajmie się ułożeniem programu zabaw.

W czasie wystawy odbędą się zjazdy Kółek rolniczych, Ligi pomocy przemysłowej, kursy majsterskie dla krawców i szewców, odczyty i pogadanki naukowo-popularne, wycieczki gremialne z sąsiednich miast i wsi, komitet spodziewa się także przyjazdu znakomitych gości, o czem jednak na razie musi zachować dyrekcyę.

Termin otwarcia wystawy oznaczono stanowczo na dzień 24 sierpnia br. i od tego czasu dawać będzie codziennie po dwa przedstawienia teatralne trupa teatru ludowego, zorganizowana z artystów lwowskich i krakowskich; prócz tego grywać będzie jedna z lepszych muzyk krajowych, do zaangażowania której poczynił już komitej stosowne kroki.

∞ **Lokalna sieć telefoniczna w Okocimie** składająca się z centralnego biura telefonicznego w miejscowym urzędzie pocztowo-telegraficznym, publicznej mównicy telefonicznej, pięciu stacyi abonamentowych o osobnych przewodach i jednej stacyi abonamentowej ubocznej, będzie oddaną do powszechnego użytku dnia 1 czerwca 1907 z ograniczoną służbą dzienną. Ponieważ nowa ta sieć została równocześnie włączoną do międzymiastowej linii telefonicznej nr. 3658 Kraków—Wieliczka, przedłużonej obecnie do Okocimia, przypuszczają się ją zarazem także i do ruchu międzymiastowego.

∞ **Nowa stacya telegrafu.** Z dniem 3 czerwca 1907 otwartą zostanie w Czarnym Dunajcu (powiat Nowy-Targ) przy istniejącym tamże urzędzie pocztowym stacya telegrafu z ograniczoną służbą dzienną.

∞ **Otwarcie urzędu pocztowego w Wysuczce.** Z d. 1 czerwca 1907 wejdzie w życie urząd pocztowy w miejscowości Wysuczka (powiat Borszczów) ze zwykłym zakresem czynności i nazwą „Wysuczka“. Miejscowy okręg doręczeń nowego urzędu pocztowego stanowić będzie gmina i obszar dworski Wysuczka, zamiejscowy zaś — gmina i obszar dworski Piszczatyńce i Strzałkowce. Urząd pocztowy w Wysuczce połączony będzie z siecią pocztową zapomocą istniejącej jazdy posłańczej między Borszczowem a Korolówką koło Borszczowa i z tymi urzędami wymieniać ma odyki zbiorowe.

∞ **Otwarcie urzędu pocztowego w Szczercu koło Niemirowa.** Z dniem 1 czerwca 1907 wejdzie w życie urząd pocztowy w miejscowości Szczercz, powiat Rawa ruska, ze zwykłym zakresem czynności i nazwą „Szczercz koło Niemirowa“. Miejscowy okręg doręczeń nowego urzędu pocztowego stanowić będzie gmina i obszar dworski Szczercz, zamiejscowy zaś — obszar dworski Ulicko-Seredkiewicz. Urząd pocztowy w Szczercu koło Niemirowa połączony będzie z siecią pocztową zapomocą codziennego posłańca pieszego do urzędu pocztowego w Niemirowie.

∞ **Otwarcie składnicy pocztowej w Chodaczkowie małym** (powiat Tarnopol). Z dniem 1 czerwca 1907 zaprowadza się w miejscowości Chodaczków mały, należącej do okręgu doręczeń urzędu pocztowego w Borkach wielkich, składnicę pocztową ze zwykłym zakresem czynności. Składnica ta połączona będzie z urzędem pocztowym w Borkach wielkich zapomocą pociągów nr. 5051 i 5052 względnie z ambulansami pocztowymi nr. 484 w pociągach nr. 5051 i 5052 na przestanku kolejowym w Chodaczkowie małym.

Bank rolniczy we Lwowie.

Lwów, dnia 1 czerwca b. r

Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwow

Waluta koronowa.

Pszenica gotowa od 9'60 do 9'80, Zyto gotowe 8'25 do 8'40, Owies obrotowy gotowy 9'20 do 9'50, jęczmień browarniany od 9'50 do 10, Groch pastewny 0'— do 0'—, groch do gotowania 11'50 do 12'—, Wyka 0'— do 0'—, Spirytus paritas Tarnopol za 100 litr. gotowy od 45'50 do 45'75, Spirytus paritas Tarnopol na terminy — do — do 26'50.

Co do jęczmienia usposobienie słabsze — inne produkty notują niezmiennie.

Kącik humorystyczny.

Dyplomata.

— Panie Tancman, dokąd pan posyła swego syna? Do polskiego gimnazjum, czy do żargonówki?

— Ja jestem trochę dyplomata, to ja się dobrze urządziłem. On teraz chodzi do szkoły żargonowej, od czwartej klasy to on zacznie chodzić do polskiego gimnazjum, a jak będzie miał 21 lat, to ja go zawiozę do Moskwy.

— Po co?

— Niech on tam trochę przyjmie prawosławie, to też niezły interes jest.

Kwestya agrarna w Dumie.

— Jaki naród jest najszczęśliwszy na świecie?

— Rosyjski.

— Z jakiej racyi?

— Bo ma ziemię... obiecaną.

Lekarstwo dla wszystkich.

Młoda matka. Doktorze, flaszeczka którą pan zaordynował dla dziecka, jest próżna.

Doktor. Już! Ależ ja powiedziałem, żeby mu dawać tylko łyżeczkę co godzinę.

Młoda matka. Myśmy też tak zrobili, ale, ażeby jaś zażył lekarstwo, musieliśmy je najprzód zażywać wszyscy, t. j. jego ojciec, babka i ja.

W naszej Administracyi złożyli:

Na rodzinę śp. Szwica zabitego przez socyalistów:

E. B. ze Lwowa 6 kor., dr. Zbigniew Pazdro 1 kor., dr. Henryk Sawczyński 1 kor., M. Pałtak 1 kor., Piątkowski 1 kor., Paszkudzki 1 kor., D. N. 1 kor., I. Domagański 1 kor., Fr. Garczyński 1 kor., Fr. Kamocki 60 hal., L. Pręgowski 60 hal., A. Brück 50 hal.

Na bursę im. Felicji z Wasilewskich Borskiej:

Na ręce p. M. Stefki: Urzędnicy apelacyi 10 kor., Na ręce p. Stefkowej: Ferdynand Stroynowski 10 kor., Władysław Bażant 10 kor., dr. Ferdynand Kwiatkowski 100 kor. Na ręce p. Czarnowskiej: Jadwiga Mikulska 12 kor.

Na rodzinę po konduktorze E. Kon.:

Dzidzia, Ziosia i Jaś Romańscy oraz Irenka i Zbyszek Stroynowscy 5 kor.

Odpowiedzialny redaktor

Józef Ziemiński



Według dzisiejszego stanu nauki stwierdzono dowodnie, że Gdol jest najlepszym środkiem do pielęgnowania zębów i ust.

TLENOL

Woda i proszek do zębów
Dra Napoleona Cybulskiego, profesora
Wszechnicy Jagiellońskiej.

TLENOL dodany w ilości 20—30 kro-
 pel na szklanke wody oddaje
 znakomite usługi przy codziennem płukaniu jamy
 ustnej i gardzieli, posiada własności odkażające,
 niszczy zarodniki fermentacyjne, jakie zwykle roz-
 mnażają się w jamie ustnej z pozostałości pokar-
 mów. Zapobiega bólom zębów. 2533



Miliony

paczek rocznie bez szumnej reklamy wysyła się znanego
 proszku do mycia włosów „Shampoo z czarną głową”
 do wszystkich części świata, co pewnie stanowi najlepszy
 dowód skuteczności tego ulubionego środka do pie-
 gnowania włosów. „Shampoo z czarną głową” niszczy tu-
 piez człowiecie i zupełnie, usuwa zbyteczne otłuszczenie
 włosów, czyści głowę, odświeża nerwy i nadaje skąpemu
 owłosieniu pełny wygląd. 3795

Przy zakupie żądać należy wyraźnie „Shampoo
 z czarną głową” i odrzucać inne fabrykaty energicznie nie-
 mające tego znaczka ochronnego. Paczka z zapachem fio-
 kowym 30 halerzy, do nabycia we wszystkich aptekach
 i drogeriach i składach perfum. Wyłączny fabrykant:
 Hans Schwarzkopf, Berlin-Charl., Haruhendgat. 18. Gen. zast.
 na Austro-Węgry: Feliks Griensteidl, Wiedeń I/I, Sonnenfelsg. 7.

Marxa Emalia na podłogę,

Glazura bursztynowa
na podłogę, Glazura
spirytnowa

niast wysychająca, dająca barwę i połysk za jednorazowym
 pociągnięciem. — **Marxa Emalia kolorowa i biała**
 z fabryki **Ludwika Marxa** w Wiedniu, Moguncyi i Pe-
 tersburgu. — **Emalia i glazury** powyższe wysychają
 szybko, są nadzwyczaj trwałe do pociągania podłóg, sprzę-
 tów domowych i rolniczych, ścian, drzewa, metali wszelkie-
 go rodzaju i t. p. Do nabycia we Lwowie u **O. T. Win-**
ckera Syna Rynek 28, **Alfreda Beacocka** ul. He-
 tmańska. — **W Tarnopolu** u **Hipolita Skowron-**
skiego, w **Przemyslu** u **Jana Martynowicza**. —
 u **Easara Sauberga** w **Brzeżanach**. 1235

KRYNICA

C. k. Zakład zdrojowy w Galicyi:

W Karpatach 600 m. n. p. m. Klimat podalpejski, las szpil-
 kowy wysokopienny.

Środki lecznicze:

Zdroje: „Zdrój główny” i „Stotwinka” silne szczawio-
 wapienne i magnezowe sodowo-żelaziste.

Naturalne kąpiele z bezwodnika węglowego.

Wskazania: Niedokrewność, neurostenia, blednica, choro-
 by serca i naczyń krwionośnych e. t. c.

Kąpiele borowinowe:

Wskazania: Choroby kobiece, nerwoból, reumatyzm.

Zakład wodoleczniczy:

Frekwencya około 8,000 osób. 18 lekarzy. Sezon trwa od
 15 maja do 10 października. Prospekty wysła bezpłatnie.

C. k. Zarząd zdrojowy.

Słynne na świat cały wody mineralne
 z źródeł

3820

VICHY

państwowa własność Francji. Zalecane przez najpierwsze po-
 wagi medyczne

Célestins: w chorobach nerek, przewodu moczowego, pe-
 cherza, w goście i diabetes.

Grande-Grille: przy kolce wątrobianej, przy kamieniach
 żółciowych i zatłuszczeniu dołnych organów.

Hôpital: przy wszelkiego rodzaju dolegliwościach dyspep-
 tycznych.

Do nabycia w każdym handlu wód mineralnych
 i aptece.

Hotel „Balkan” w Tryeście

70 pokoi, windy (lift), kąpiele, omnibus, umiarkowane
 ceny. Znakomita restauracja z wiedeńską kuchnią; wiel-
 ka elegancka kawiarnia. „Narodni Dom”.

Pockaj & Kogl. Pron

3/44

Palniki do oświetlenia

Les „National”
 oryginalny palnik francuski
system Aurore ze siatką
 Siła światła 45 świec normal-
 nych, — konsumpcja 1 litr na
 14 godzin — kopcenie wyku-
 czone. 5941
 Obsługa bardzo łatwa.
 CENA kompletnego palnika
 wraz z przyrządem do nalewa-
 nia spirytusu, bez wykrecania
 tegoż z lampy, koron 9.
 Do nabycia:
 Zastęstwo palników Les „National”
 Lwów, ul. Ciowa 1. 14.

установити палик

10 metrów rozmaitych

resztek

Canavas, sukna toaletowego, zefiru, oxfordu i rum-
 burskiego płótna w długościach od 6 do 12 metrów
 za zł. 8-50 za zaliczką pocztową wysyła zakład tkacki

JANA BÖRZEZSKIEGO

Neustadt a/M 80 (Czechy). Wyborowy materiał. Próba
 zadowoli. Próbek resztek nie wysyła się. 3819

L. Lusera Plaster dla turystów
 Najlepszy i najpewniejszy środek przeciw nagniot-
 kom, odciśkom i t. d.
 Główny skład:
 Apteka **L. Schwenka**, Wiedeń-Meidling.
 Żądać należy **Luser'a** plaster dla tury-
 stów po K. 1-20.
 Do nabycia przez wszystkie apteki. 1212

MOËT & CHANDON

JEST WINEM
 SZAMPAŃSKIM
 NAJWYŻSZEGO DWORU
 I ARYSTOKRACJI

ROK ZAŁOŻENIA 1743

GENERALNE ZASTĘPSTWO:
J. WEIDMAN, WIEDEN III



Dra. Brehmera Osobne oddziały
 dla osób zamożnych i stanu średniego.
Zakład kuracyjny dla pierstowo chorych
 Görbersdorf,
 Stacja kolejowa Friedland, koło Wrocławia.
 Lekarz naczelny Dr. Hahn
 Prospekty wysyła bezpłatnie Zarząd.

PIERWSZORZĘDNA WĘGIERSKA

5725

Fabryka salami

poszukuje dobrze zaprowadzonego zastępcy na Lwów
 a ewentualnie i dalszą okolicę. — Łaskawe zgłoszenia
 pod adr. **MARKUS PICK**, fabryka salami, Szeged.

Kąpiele kwasu węglowego z domieszką, najsilniejsza kąpiel
 borowinowa, racjonalna kuracja wodolecznicza i mleczna

DORNA

w Karpatach bukowińskich, stacja kolejowa u ujścia
 Dorny i Złotej Bystrzycy, 14 godzin od Bukaresztu.
 11 godzin od Lwowa.

Monumentalny budynek kąpielowy, wodociąg górskie,
 kanalizacja, elektryczne oświetlenie, miejsca do zabawy, plac
 dla kolarzy, 2 razy dziennie koncert bystrzyckiej kapeli woj-
 skowej, wycieczki w okolice rumuńskie, siedmiogrodzkie i węg-
 ierskie, wozem, na koniu i na tratwie. Nadzwyczajne skut-
 ki przy chorobach nerwowych, kobiecych, serca, niedokrw-
 stości, przewodów krwionośnych eksudatach.

Prospekty bezpłatnie.

Lekarskich wyjaśnień udziela lekarz i zdrojowy cesar-
 ski radca, doktor **Artur Loebel**. 3848

MORSZYN

obok STRYJA
 st. kolei, poczt. i telegraf
 w miejscu

Lekarz Zakładowy: Dr. **STANISŁAW JASIŃSKI**.

— Prospekta na żądanie. — 5094

T. K. CZERWIŃSKI

Kraków, Łazienka 5.

Ogrodnik-planista

właściciel srebrn. medalu c.
 k. Ministerstwa Rolnictwa,
 absolwent prusk. instytutu
 pomologicznego, z praktyką
 kilkuletnią w kraju i zagranicą
 szulca, mając własny kapita-
 lik, spółki lub bezpłatnego
 (za udziałem w czystym zys-
 sku) kierownictwa ogrodu
 warzywno-owocowego,
 z połączeniem swego biura
 rysowniczego. 5876

Wyjątkowo piękny majątek

w najlepszej pszennej glebie,
 przy głównej linii kolejowej
 i gościncu, obszaru około
 1200 morgów, z gorzelnią mu-
 rowaną najnowszego systemu,
 z ładnym domem mieszkalnym
 i dobrymi budynkami gospo-
 darskimi DO SPRZEDAŻI.
 Pośrednictwo wykluczone. —
 Zgłoszenia pod literami R. W.
 Lwów, poste rest. główna po-
 czta, za okazaniem kwitu in-
 seratowego. 5972

ZADAĆ WSZĘDZIE!



PAPIER LISTOWY
TOWARZYSTWA
SZKOŁY
LUDOWEJ

TAPETY

od najtańszych do najwy-
 kwintniejszych w kolosalnym
 wyborze na składzie — — — poleca

W. ADAMSKI

Lwów — Hotel Żorża.

Wzory z cenami wysyła oplatnie. —

4971

Już otwarty

Zakład kąpielowy siarczano-borowinowy **w Pustomytach pod Lwowem.**

Hydroterapia, masaż, elektryzacja, kuchnia dietetyczna pod
 osobistym nadzorem i kierunkiem lekarza zakładowego. W środku
 zakładu stacja kolejowa, poczta, telegraf i telefon w miejscu. —
 Ceny mieszkań od 1 kor. 50 h. wyżej, ceny kąpeli borow. 3 kor.,
 siarczane 1 kl. 1 kor. 60, 11 kl. 1 kor. 20 h., w 1 sezonie znaczny
 opust. 6086

Lekarz zakładowy

DR. STANISŁAW BLAIM

b. asystent Uniwersytetu.

Mieszkania i sklepy

Pokój z kuchnią do wynajęcia na 14 dni (od 15—30 czerwca) najlepiej dla przejeżdżających, Zgł. „Pokój“ Adm. Słowa pol. 6003

Pomieszkania 3 i 2 pokoje we urządzone postępowo, od lipca lub później, ul. Bonifratrów (przeznacza Hoffmana). 6002

4 pokoje, przedpokój i kuchnia od 1 czerwca do wynajęcia, ul. św. Antoniego 11, oraz stajnia. 5990

3 pokoje obszerne, stoneczne, z balkonem, przedpokojem, kuchnią, spiżarnią, łazienką i przynależnościami, ul. Murarska 2 B. 1 piętro (przed ul. 29 Listopada) zaraz do wynajęcia. 6001

Eleganckie mieszkanie kawalerskie, 2 pokoje frontowe, przedpokój, zaraz, ul. Lelewela 2. 6067

3 frontowe pokoje, przedpokój, kuchnia, całkiem odnowione, ul. Kraszewskiego 25. 6009

Do wynajęcia przy ul. Chocimskiej 1. 18 na 1 piętrze dwa pomieszkania:

5 pokoi z łyżą, spiżarnią, kuchnią i dwoma przedpokojami i

4 pokoje z łyżą i kuchnią. 6074

2 mieszkania z 3 pokoi, kuchni i przedpokojem, z angielskim wychodkiem od 1 czerwca przy ulicy Żulińskiego 15 do wynajęcia. 6039

Sklep frontowy wielki od 1 czerwca przy ul. Żulińskiego 15 do wynajęcia. 6038

Mieszkania różne — 5, 4, 3, 2 i 1 pokój z kuchnią i przynależnościami od 15 czerwca b. r., przy ul. Jabłonowskich 18 do wynajęcia. Ogł. dać można każdego czasu, a bliższych wyjaśnień udziela się na miejscu od 4 do 5 g. popoł. lub ul. na Błonie 3, telefon 470 przez cały dzień. 6053

Potrzebne dwa pokoje z łazienką, blisko miasta na stałe. Czytelnia naukowa, Tafińskiej 1. 6085

Sklep narożny przy ul. Akademickiej 20, do najęcia. Dozorca wskaze. 6088

3 pokoje, łyżą, kuchnia, spiżarnia do wynajęcia, ul. Długosza 33. 6082

Zaraz do wynajęcia dwa pokoje z kuchnią Hausnera 7 6094

4 pokoje z kuchnią, przedpokojem i łazienką na 1 piętrze, przy ul. Hoffmana bocznej l. 10 zaraz do wynajęcia. 6101

3, 4 pokoje z kuchnią i łazienką zaraz do wynajęcia, ul. Sutki l. 6 obok kościoła św. Antoniego. 6103

7 pokoi z 2 balkonami przedpokojem kuchnią i z przynależnościami, bardzo odpowiednie na biura przy ul. Słowackiego 3 na 1 piętrze od 1 lipca do wynajęcia. — Wiadomość na II p. tejże kamienicy. 6126

Pokoju kawalerskiego, stonecznego z osobnym wchodem, ewentualnie z utrzymaniem poszukuje na średnim kłaczakowie (kościół św. Antoniego) przy zamożnej, inteligentnej i towarzyskiej rodzinie. (Ogród pożądany). Zgłoszenia: „Urządnic“ do Administracji „Słowa P.“ 6121

Friedrichów 9, 4 pokoje, przedpokój, łazienka. 6129

Letnie mieszkania

Meble wypożyczam tanio na sezon letni do blizkich stacyi klimatycznych. Gutman Słoneczna 39. 5980

Zakopane-Klemensówka. Hotel pensjonat zupełnie nowo z komfortem urządzonej, wśród czteromorgowego parku swierkowego w najpiękniejszym i najczystszej połozeniu, przy ul. Jagiellońskiej 38. Pokoje od 2 koron na dobę wraz z całem utrzymaniem od 7 kor. dziennie od osoby. Prospekty przesyła i zamówienia przyjmuje Zarząd Klemensówki. 5340

Letnie mieszkania z utrzymaniem, podgórska okolica. Dwór Szade, poczta Sambor. 5688

Do wynajęcia. We willi koło stacyi Lwów-Kleparów blizko Janowskiej rogatki jest 5 pokoi, przedpokój, kuchnia, łazienki, weranda z przynależnościami, z wielkim ogrodem oraz stajnia z wozownią zaraz do wynajęcia. Wiadomość w składzie wódek Zygryda Krebsa, Batorego 7. 5979

W Zakopanem na ul. Sienkiewicza są do wydzierżawienia na lato dwie willi: „WIOSNA“ o 16 pokojach. — „ZACISZE“ o 18 pokojach z umeblowaniem zgłaszać się do Nowego Targu do Dudzińskiego Władysł., sądowego przymusowego zarządcy. 5977

SOPOTY, Zoppot, Villa „Halina“, Wilhelmstrasse. Pierwszorządny pensjonat polski w pięknej połozeniu, blizko morza. Kuchnia dobra polska. HALINA TOMASZEWSKA. 5961

Doniesienia różne

Urzędownie zatwierdzone ADRESY wszystkich zawodów i krajów z gwarancją porta w międzynarodowym biurze adresów: **Józef Rosenzweig i Syn,** Wiedeń l., Bäckerstrasse 3, Tel. 16881. Budapest, V., Nador-utca 20. Prospekty franko. 116

Zagajenia bukowe

przeważnie białych buków w pierwszym rzędzie — na kilka lat, celem wyżywania przez nabywcę

za gotówkę poszukiwane

Pośrednicy wykluczeni. — Oferty pod adr. „W. S. 334“ uskuteknił **RUDOLF MOSE,** Wiedeń l., Seilerstätte 2. 5721

OPTYK Adam Kotkowski przy ul. Sienkiewicza Nr. 5, obok Hotelu Georgea, poleca laskawej pamięci Szanownej P. T. Publiczności Magazyn towarów optycznych i fizykalnych. Wszelkie reparacje dobrze, szybko i tanio wykonuje. Z poważaniem Adam Kotkowski, optyk. 5922

Dobrowolna licytacja odbędzie się d. 4 czerwca o g. 4 po południu w PUBLICZNEJ HALI AUKCYJNEJ p. Mikolascha. Dywany, meble, brzozy, brzozy, porcelana itd. 6034

Metody przystojny leśniczy, na rentownej posadzce, ożeni się z przystojną, zdrową panną lub wdową bezdzietną, do lat 25, z posagiem lub bez, która zobowiąże się chętnie mieszkać na leśniczówce i gospodarować. — Fotografia konieczna, zwrot zapewniony. Rzecz traktuję poważnie. Dyskretya rzecz honoru. Adres J. P. 35, poste rest. Lwów, za kwitem inseratowym. 5987

G. k. konc. Biuro zleceń „Celeritas“ Lwów, ul. Kościuszki 5: pośredniczy w kupnie sprzedaży majątków, realności, młynów, lasów itp. 6032

Proszę ządać!



bezpłatnie i franko mój bogato ilustrowany główny katalog z przeszło 3000 ilustracjami zegarków, towarów złotych i srebrnych i instrumentów muzycznych itd.

Pierwsza fabryka zegarków HANNS' A KONRAD' A c. k. dost. nadw. w Brüx nr. 984 (Czechy). Prawdziwy szwajcarski remontowany zegarek niklowy system Roskopf k. 3 i 3 sztuki k. 14: prawdziwy zegarek remontowany srebrny k. 3.40, z podwójną kopertą k. 1.50. Niemiecka, zamiany dozw. lub zwrot pieniędzy. 5701

Dzierżawca dóbr, kawaler, 28 lat, ożeni się z panną gospodarną, posag wymagany. „Przyszłość“, poste restante Lwów. 6026

Kawaler, katolik lat 33, staż nowisko niezależne, dochód roczny 7000 koron, pragnie w celach matrymonialnych poznać pannę lub bezdzietną wdowę do lat 30, przystojną, blondynkę, wykształconą, pięknego charakteru. Skromny posag pożądany, lecz nie konieczny. Konieczna fotografia. Rzecz serio. Dyskretya zapewniona. Anonimy do kosza. Adresować: restante. Lubień wielki. F. 7000. 6091

Tanie czeskie pierze na poduszki! 5 kilo: nowe darte k. 12, białe darte kor. 18 i 24, śnieżnej białości, miękkie jak puch, darte, kor. 30 i 36. Wysyłka opłatnie za pobraniem. Zamiana i zwrot za pokryciem kosztów porta dozwolone. 5567

Benedykt Sachsel, Lobes 55 poczta Pilzno, Czechy.

Panna starsza, mająca 2000 koron stałego rocznego dochodu, wyjdzie za starszego urzędnika, niżej powierzchowności, łagodnego charakteru. Zgłoszenia do Administracji „Słowa Polskiego“ za okazaniem kwitu inseratowego pod nr. „21663“. 6093

Odwrotnie wysyła na ządanie nie ilustrowany cennik, elektryczna fabryka powozów Mściława Lickendorfa we Lwowie, Żulińskiego 4. Na składzie powozy gotowe, przyjmuje odnowienia według poprzednio zestawionych kosztorysów. 6099

Maltyna krem miodowo-glicerynowy, przeciw opaleniu twarzy i rąk, bieli, wydelikaca, usuwa pryszczki i liszaje. Tani a dobry! Próba tubka 20 hal. cała 50 h. Główny skład i wyrób drogueryi w Kołomyi. Za nadesłaniem markami 30 lub 60 hal. wysyła franco. 5964

Apteka Sambor Rynek udziela informacji co do osoby Aleksandra Jachimeckiego z Sokala. 5974

PIERWSZA chemiczna pralnia Szymona Weisla, Lwów, pl. Halicki l. 12 i ul. Kopernika l. 12 na ządanie czyszczące ubiory w ciągu kilku godzin. 4260

Stampilie wszelkiego rodzaju, maszyny do paginowania i numerowania. Drukarnie kauzokowe i t. d. dostarcza z trwałem wykonaniem J. Lewinson, Wiedeń, 116, Adlergasse 12, Telefon 12179. Filia w Odesie. Cenniki bezpłatnie i franko. Zastępcy poszukiwani. 1136

Wanny, miednice i gąbki gumowe poleca jedyny skład wyrobów z gumy **R. Krimmer i Ska** Lwów, Hotel francuski. 5928

„Le Ferment“ Kraków, ul. Podwale l. 5. Kraków. Wyłączne zastępstwo na całą Austryę. Wyrób mleka i fermentu płynnego za pomocą „Laktobacyliny“ według metody Dra Miecznikowa, profesora instytutu Pasteura w Paryżu. Sprzedaż tych wyrobów oraz laktobacyliny w proszku i w pastykach. — Broszury i wyjaśnienia traktujące o działaniu na zdrowie tego środka dyetetycznego na ządanie darmo i opłatnie. 1833

Fabrykacja chemiczno-technicznych artykułów także bez maszyny i wedle wzorów. Smarowidło na obuwie, atrament, krem do obuwia, laki itd. itd. Katalog sp. bezpłatnie i franco. Wilhelm SCHILLER i Sp. Brandenburg nad H. 5723

Celem założenia Głównych agencji Towarzystwa ubezpieczeń na życie

w miastach: **Brody, Buczacze, Drohobycz, Jarosław, Kołomyja, Przemyśl, Stanisławów, Sanok, Tarnopol.** poszukuje się do prowadzenia tychże osoby wpływowe, mające rozległe stosunki towarzyskie.

Zgłoszenia pod „G. K. 300“, poste restante Lwów. 6112

Rowery światowej sławy marki WATFORD STEYR

najnowszych modeli z znacznymi ulepszeniami poleca na spłatę pod dogodnymi warunkami

M. KORKES Lwów, Grodecka 10. Tel. 823 Skład maszyn rolniczych i do szycia jakoteż wszelkich przyborów kolarskich. Szkoła jazdy na rowerach. Pracownia ślusarsko-mechaniczna. 3387

Panna rodem Niemka poszukuje towarzysza życia. Wykształcona, przystojna, bezposagu. Adres „Niezapominajka“, post. rest. Stanisławów. 6076

Baczność cyklisci!!



Za zł. 48 — dostarczam nowe rowery z opłaconą przesyłką do każdej stacyi kolejowej. Pierwszorządny wyrób z 2-letnią gwarancją. Używane rowery po zł. 25, 30 i 35. Świeże płaszczy zł. 2.50 i 3. Weże zł. 1.50 i 2, wolnobięgi zł. 9. Wszelkie dodatki i części składowe po cenach hurtownych. Reparacje emailowane i niklowanie sumienne i tanio. Wysyłka za zaliczką. Na rowery zadatek kor. 15. — Sprzedaż na raty wykluczona.

A. WEISBERG Skład fabryczny: Wiedeń, II. Unt. Donaustrasse 23/S. (Firma polska)!! Specjalny katalog darmo!! 5707

Każdy nagniotek i brodawkę usuwa się pewnie i bezboleśnie w najkrótszym czasie tylko przez pedzlowanie znany ogólnie specjalnym środkiem

Ramerta Antikopin. Karton 80 h., pocztą o 20 h. więcej! Sprzedaż można przez aptekę: „Zum römischen Kaiser Fr. Josef Ramert, Brünn, Ferdinands-gasse 14 11

PANOM Capsulae c. Oleo Santali 0.25 marka **Kapsułki zamba** Gorąco zalecan. przez lekarzy przeciw cierpieniom pecherza i dróg moczowych itd. nie szkodzi żołądkowi, szybki skutek. 36

Jedyny wytwórca Prawd. tylko wczor. pakietach po k. 4. — Do nabycia E. Brady, Wiedeń, I. Fleischmarkt we Lwowie: apteka P. Pesa-Pora i tyńskiego plac Bernardyński l. 1. 1

PATENTY na wynalazki wyjednywa **S. Dzbański** przysięgły rzecznik patentowy 7 **WIEDEŃ VII. Lindengasse 2** w pobliżu c. k. urzędu patent. **Sworn Patent-Attorney**

„POHULANKA“ odród restauracyjny z konforem urządzony. Koncert kapeli „Harmonia“, kuchnia, bufet, wina, piwo eksportowe, pod zarządem Zygmunta Mühlera. 5435

Choroby weneryczne i zastarzałe, choroby skórne kobiece, osłabienie na nerasthenii leczy **Dr. FRISCH** PASAŻ HAUSMANA 8.

Większy interes bankowy **W**ustanawia wszędzie pewnych zastępców dla rozsprzedaży losów na spłatę za **dobrem wynagrodzeniem prowizyjnem.** Ceny na prospektach są podane jak najtańsze. Zgłoszenia pod adr. „Instytut bankowy Z. 748“ uskutecznią ekspedycja anonsów HAASSEN STRIN & VOGLER w Wiedniu l. 3824



Proszę ządać przesyłki franko cenników i próbek najlepszych styryjskich

męskich i damskich lodenów

do polowania, dla leśniczych i turystów, jakoteż wszystkich materij modnych na ubrania męskie i chłopięce, na paletoty itd., od najtańszych aż do najlepszych, od znanej i największej firmy wysyłkowej materij **Wincenty Oblack** c. k. nadworny dostawca materij **GRAZ, Murgasse 9. 3552**

Towarzystwo komandytowe HUGO BURGER 3734 **fabryka pieców gazowych** Wiedeń, I. Getreidemarkt 10. **Piece gazowe Kominki gazowe Gazowe piece oszcz. Małe piecyki gazowe Gaz. piece kąpielowe** Nowość: Długotrwałe ogrzewacze gazowe.

Kołowce, hamulce (Bremsnaben) kołowce i koła motorowe. **Nowość: Koło z motorem o sile 1 1/4 HP., waży 38 kg. włącznie magnet.** Neckarsulmskie zakłady kołowcowe, Tow. akc. Król. 3894 dostawca nadworny Neckarsulm.

3-letnia piśmienna gwarancja 5 koron! Bez konkurencji w tej jakości.



Prawdziwy szwajcarski patentowany ankrowy zegarek Remontoir, system Roskopf z silnym, solidnym, antimagnetycznym ankrowym mechanizmem, prawdziwą emailową tarczą (nie papierową) z kopertą niklową, zaopatrzoną w plombę ochronną, z wierzchem szarnierowanym nad mechanizmem, chodzi 36 godzin (nie 12 godzinowy zegarek) — wskazówki ozdobione i złoczone, dokładnie uregulowany, z 3-letnim zobowiązaniem gwarancyjnym za sztukę k. 5.—, 3 sztuki k. 14.—, z wskazówką na sekundy k. 6.—, 3 sztuki k. 17.—, w prawdziwej kopercie srebrnej bez wskazówki na sekundy k. 10.59, 3 sztuki kor. 29.50, z wskazówką na sekundy k. 13.50, 3 sztuki kor. 38.—. Zamiana dozwolona lub zwrot pieniędzy bez odcinania. Wysyłka za zaliczką przez pierwszą fabrykę zegarków w Brüx. **HANNSA KONRADA, ck. dost. nadw. w Brüx nr. 987 (CZECHY).** — Bogato ilustr. główny cennik z przeszło 3000 ilustrac., wysyła się na ządanie każdemu bezpłatnie i franko. 5703

SWIFT Generalny zastępca: **Jakób Kahane** Lwów, ul. Sykstuska 12.

SWIFT-CYCLE CO LTD COVENTRY

ROWERY światowej sławy oryginalne angielskie fabryki Swift jakoteż 397 wszelkie przybory dla Praw. Kolarzy sprzedaje w dle oryginalnego oznaki fabrycznego. Ilustrowane cenniki franco. Repara. je uskutecz. ta się tanio.

PORTOIS & FIX.

**WIEDEN III.
Ungargasse
59-61**

**ZAKŁAD
PODEJMĄCY SIĘ
URZĄDZANIA
MIESZKAŃ**

PORTOIS & FIX.

Największa zdolność wy-
twórcza. Doborowa jakość
i wielka ilość wyrobów,
dzięki korzyściom wielkiej
produkcji.

PORTOIS & FIX.

Nieustająca wystawa we
Wiedniu. Wolny wstęp.
Sto urządzonych pokoi.

PORTOIS & FIX.

Największy zakład tego ro-
dzaju na kontynencie. Wy-
roby dla wszystkich stanów
po każdej cenie.

PORTOIS & FIX.

Bezpłatnych informacji
udzielają architekci spe-
cjaliści, urządzający mie-
szkania.

PORTOIS & FIX.

Całkowite urządzenia
mieszkań, jak również po-
szczególne meble i przed-
mioty dekoracyjne.

PORTOIS & FIX.

Oddział urządzenia
hotelu, instytucji, pensyo-
natów i kajut okrętowych.

PORTOIS & FIX.

BERLIN, BOMBAY, WRO-
CŁAW, BUDAPEST, BU-
KARESST, KAIRO, KARLS-
BAD, KOLONIA, KON-
STANTYNOPOL, LON-
DYN, MEDYOLAN, PARYŻ,
TURYN.

Wywóz
do wszystkich krajów
na świecie.

Główny Zarząd i Fabryka

**WIEDEN III.
Ungargasse 59-61.**

5710

PORTOIS & FIX.

Dobry zarobek poboczny dla rolników!

PIASEK JEST ZŁOTEM

Wnieśliśmy markę ochronną. Uwaga prze-
ciw naśladow-
nictwu!

jeżeli, zmieszany z cementem, użyty zostanie do wyrobu
cegieł, dachówek, płyt
posadzkowych i ściennych rur wodociagowych, dreno-
wych etc. — Niema lepszego i tańszego materiału bu-
dowlanego dla wsi i miast. — Nowych doskonałych
maszyn ręcznych
do których obsługi wystarczy jeden robotnik bez fa-
chowego przygotowania — dostarcza
Leipziger Cemenindustrie Dr. Gaspary et Co.
Markranstädt ob. Lipska.
Prosimy żądać darmo ilustrowanych prospektów Nr. 210.
My korespondujemy i w języku polskim.
Patentowane maszyny nasze mogą być sprowadzone
prosto od nas, albo tylko od firmy:
Przemysł cementowy we Lwowie, przy ul. Karola
Ludwika 5
zaś w ruchu można je zawsze oglądać **ul. Łyczakowska 73.**
Proszę zastrzeżać się przeciw bezwartościowym
naśladowcom. 2553
Cementowe dachówki są najlepszą ochroną od pożaru!

„Steckenpferd“

Mydło z lilowego mleka

firmy **Bergmann & Co., w Dreźnie** w **Tetschen n. E.**
jest i pozostanie wedle codziennie nadchodzących listów
uznania najsukcesywniejszym mydłem medycynalnym prze-
ciwko piegom, jakoteż do uzyskania i utrzymania deli-
katnej skóry i różowej cery. Do nabycia sztuka po 30
halerzy w aptekach, drogueryjach i składach perfumeryj
i mydła. 3707

Tylko dwie ceny!

**Francuskie
artykuły gumowe**

dobry gatunek, niepekające, 12 sztuk kor. 1.90; najlepszy
gatunek niepekające, jedwabna guma 12 sztuk kor. 3.50.
z pecherza rybiego 1 sorty 12 sztuk K. 4.—, II sorty K. 5.—.
Ochrona kobiet, przez lekarzy polecane, za sztukę po kor.
8.50 i 4.50. Wysyłka dyskretna za zaliczką. Dom wysyłkowy:
H. FENICHEL, Wiedeń IX. Höfergasse 13 B. 5741

**Znacznie rozszerzona i zmodernizowana
Fabryka maszyn i odlewnia żelaza
E. Bredta i Ski w Ottynii**

wyrabia

W ODDZIALE I. 15

Budowa maszyn:

Maszyny parowe i lokomobile do ruchu zapomocą
pary nasyconej i przegrzanej, następujące najwyższą oszczędność
w materiale opałowym. Urządzenia browarów, gorzelni, fabryk
drożdży, tartaków, narzędzia do głębokich wierzeń, urządzenia
rzeźni, młyny itp. Kompletne urządzenia transmisji w fachowym
wykonaniu. Pompy i urządzenia pompowe.

W ODDZIALE I. b

Budowa maszyn rolniczych:

Lokomobile, młocarnie parowe, kieratowe i ręczne, kieraty, młyny
do czyszczenia zboża, siewczarnie, prasy i gniotowniki do oleju.

W ODDZIALE II.

**Kotłarnia żelazna wyposażona w instalację
pneumatyczną:**

Kotły parowe wszelkich systemów i każdej wielkości, przegrze-
wacze pary, aparaty, konstrukcje żelazne, zakłady gazowe, re-
zerwoary, kotły warzelne do browarów do gotowania zapomocą
pary, chłodnice.

W ODDZIALE III.

Odlewnia żelaza i metali:

Odełwy metalowe i żelazne maszynowe i budowlane podług
własnych i nadesłanych modeli, aż do wagi 5000 kg. jednej sztuki.

W ODDZIALE IV.

Kotłarnia miedziana:

Aparaty dla gorzelni i browarów, rurociągi, naczynia wszelkiego
rodzaju itd.

Zamówienia dla nas przyjmuje także nasz inżynier, p. Henryk Katzenellenbogen,
zamieszkały we Lwowie ul. Żybiłkiewicza 1. 27.

**Fabryka piecy ochronnych
„TRIUMPH“ 1201**
S. Goldschmidt & Sohn
Wels Ob. Ost. 34
Cenniki gratis i franko.

**Drukarnia i
Stereotypia**
„Słowa Polskiego“
we Lwowie, Chorażczyzna 17-19.

B & F

Przed nabyciem aparatu foto-
graficznego prosimy żądać wo-
własny interes naszemu bez-
płatnego Camera-Katalogu 323 C.
Dostarczamy najnowszych modeli
wszelkich nowoczesnych typów
(u. p. aparatów składanych, pano-
ramowych, zwierciadłowych) po
najniższych cenach na dogodne

Spółka miesieczna

Pod również korzystnymi wa-
runkami polecamy do sportu,
teatru, polowania, podróży, dla
marnarki, dla wojskowych urzę-
dów
zalecone
przyno-
szone
Hensoldta,
binokle i
monokle,
tutaj
parafskie
szkła o
najwięk-
szej opty-
cznej sprawności. Cennik 323 C
za darmo odczytać.

Bial & Frenkel
Wiedeń XII.

Ronacher'a
Hotel leczniczy
ANNENHEIM
przy jeziorze Ossiach pod Villach.
Centrum dla obcych w Karyntyi.
Od maja do września. 120 pokoi (250 łóżek)
Wspaniałe urządzenie hotelowe wśród lasów i gór;
lekarz, poczta i telegraf w domu.
Wielki zakład do pływania i kąpania (Tempe-
ratura wody 18—22°). Dom dla łodzi, parowiec hote-
lowy.
Polowania, rybołówstwo, gra w „Tennis“, aparta-
menty dla fotografów.
Autogaraże, ekwipaże, przejażdżki dla dzieci i pla-
ce do zabawy.
Stacje pociągów posp. („Annenheim“ (kolej państw.)
„Villach“ (kolej Południowa))
Proszę żądać ilustrowanych prospektów.
3798

Celem położenia tamy nadużyłom niektórych restau-
ratorów, mamy zaszczyt podać do wiadomości, że najlepsze
PIWO OKOCIMSKIE.
sprzedają na szklanki tylko następujące firmy:
Naftula Toepfer Trybunalska
M. Adler, pl. Dąbrowskiego
Wilhelm Breitmayer, ul.
Kościuszkowski 1.
Blasbalg S., ul. Teatralna
Czaczkes D. Karola Ludw.
Brucker J., ul. Gródecka
Bieker, ul. Gródecka.
Einhorn Gródecka.
Fisch, ul. Gródecka.
Friedl Jakób, Rynek 13
Fleischer, Gródecka 91.
Fränkel J. ul. L. Sapiehy
M. Frostig, ul. Krzyżowa
Garfunkel Os., Sykstuska 2
Griffel, ul. Żółkiewska
H. Grünfeld ul. Janowska.
M. Grünfeld Janowska
Heinstein J., Lenartowicza 1.
Hellwig Edward, Kopernika.
A. Herold, ul. Wałowa
Jakoni, Chorażczyzna.
L. Kotz, ul. Dominikańska.
Kaw. Europ, Jagiellońska
Kostkiewicz A., Wałowa 13.
Kreindler J. Ch., pl. Bernard.
M. Kühl, ul. Gródecka
Ludwig Jan, Krakowska 7.
Laudesberger S., ul. Gró-
decka.
Lehel S., Gródecka 54.
Löwenheek J., Trybunalska
Kopaciński W., Rynek
Mehr, kantyna 30 pp.
Nussenblatt H., Gródecka
Penzias Gródecka
Piorowski J., ul. Ruska 15.
J. Przybylski, Teatralna
Puffl, ul. Szektyckich.
Rudziński Antoni, rest. koł.
Rotenberg, Sykstuska.
Schapiro S., Rynek
Strikas, ul. Gródecka.
Schall S. ul. Kazimierzowa
Schwarzer Oskar, Gródecka
Staubert, Hotel Pański, ulica
Gródecka
Tennenbaum, Jagiellońska
Wasserman, ul. Krzyżowa
Welsberg, ul. Gródecka.
Waldbaum, Krakowska 25
M. Wolisch, Sobieskiego
Zuckerman J., Zimorowicza
BOK OKOCIMSKI
(Porter krajowy) 3953
Töpfer Naftula, Trybunalska
Baczewski Z., pl. Hallki
Restauracja Hotel Waraz.
Fleischer, Gródecka 91.
Garfunkel O., Sykstuska
Schapiro S., Rynek
M. Hackel, pl. św. Teodora

Ozyasz Wixel i Syn
c. i k. austr. i kr. rum. dost. nadw.
we Lwowie
Bogusławskiego 9-11
Telefon nr. 6.

Generalne zastępstwo i główny skład
c. k. uprzywilej. krajowego browaru parowego Jana Götza
w Okocimie i l. pilzneńskiego browaru akcyjnego w Pilźnie
Skład piwa flaszowego u p. **S. Wiesera**, ul. Sykstuska 14.
Telefon nr. 149.

Dra Ludwika Schweinburga
Sanatorium i zakład wodoleczniczy A. G. w Zuck-
mantel (Śląsk austriacki).
Leczenie wodą, elektrycznością (faradyzacja sinusoi-
dalna, kąpiele o prądzie zmiennym), radiotherapia (Rönt-
gen), lecznicza gimnastyka mechaniczna, mięsienie (masaż),
kąpiele w gorącym powietrzu z kwasem węglowym, metoda
lecznicza Fango, dyetetyczne kuracje terenowe odcinające,
kąpiele powietrzne i słoneczne. Wspaniałe położenie, kom-
fort najwspanialszej mody, leczenie staranne, indywidualizujące,
ogrzewanie parą i elektryczne oświetlenie. 3289
Ceny niskie, prospekty opłatnie.

Ostrzeżenie!
Celem zapobieżenia mo-
żliwym nadużyciom zawiada-
miamy, że nasi dotychczasowi
rozwoziciele **Michał Lenard**
i **Jan Sidorowicz** zostali z dn.
15 maja b. r. oddaleni, prze-
to nafta ewentualnie przez
powyższych dostarczona nie
pochodzi z naszej firmy.
Wszelkie zamówienia uprasza-
my stosować wprost do na-
szego kantoru ul. Tańskiej 5,
lub Wałowa 9 do firmy
Inż. Piotr Miaczyński
której z dniem 1 maja b. r.
oddaliśmy reprezentację i za-
stępstwo naszego kantoru.
Fabryka nafty
Waleryana Stawiańskiego i Sp.
w Chorkówce i Krośnie.
5497

Własny wyrób!
A. SACHSEL
KAPELUSZNIK
WIEDEN XVII WIEDEN
Calvarienberggasse 34.
Filie:
II. Taborstrasse 39,
XVI. Neuerchenfelderstr. 2.
Ilustrowane cenniki bezpłatnie
i franco. 3842